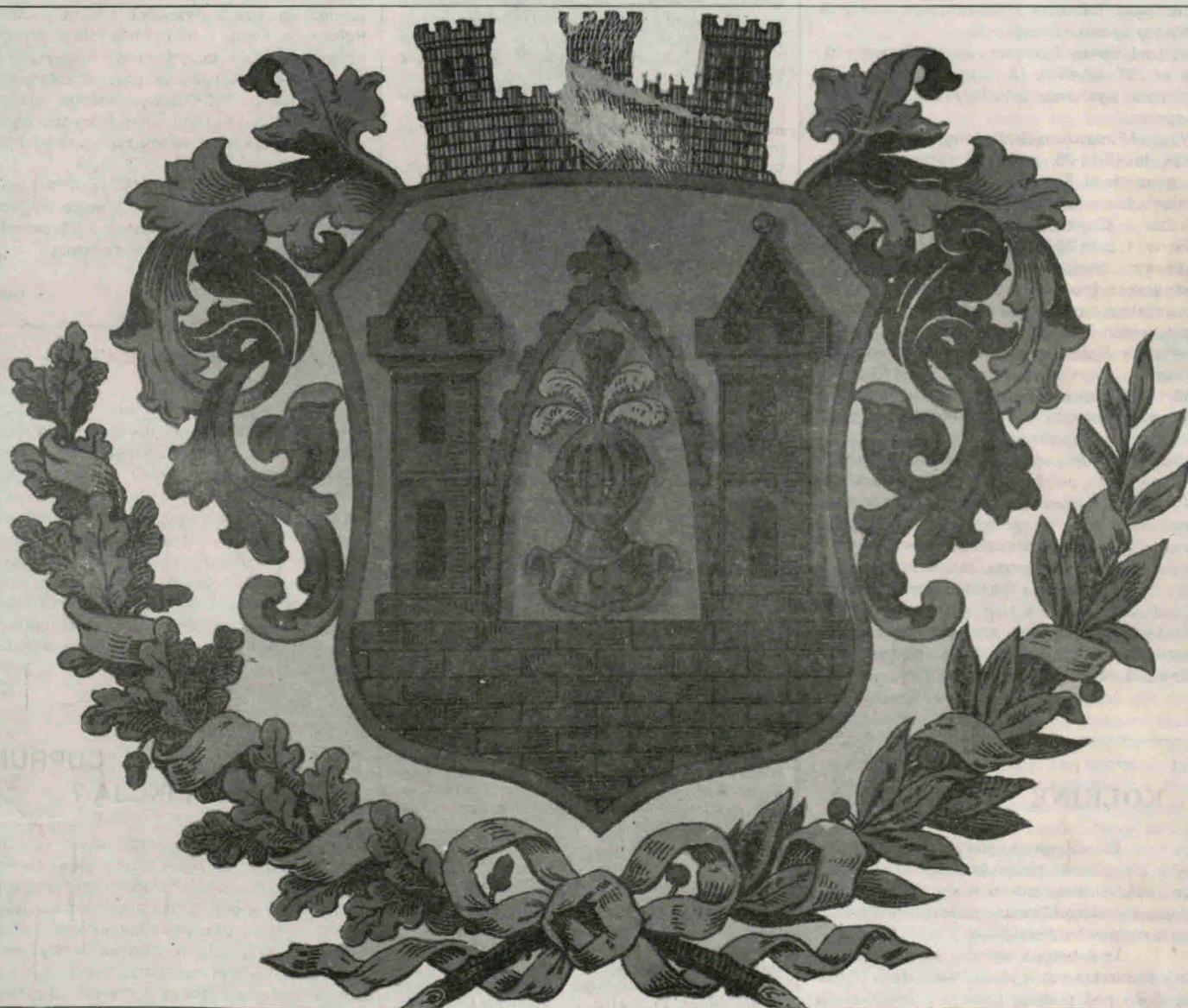


Gazeta 4/91 Polkowicka

NR 1/4

STYCZEŃ 1991

1500 zł



W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:

**PROJEKT POROZUMIENIA W SPRAWIE EKSPLOATACJI FILARA OCHRONNEGO
CZYM ODDYCHAMY W POLKOWICACH? NA FALI I POD WIATR (2)**

ZESPÓŁ TEATRALNY "ODJAZD"

PROPOZYCJE IMPREZ SPORTOWYCH I KULTURALNYCH

NOWA STRUKTURA URZĘDU GMINY

W poprzednim numerze informowaliśmy o tym, że radni uchwalili Regulamin Organizacyjny Urzędu Gminy ustalając nowe wydziały. Uzupełniając tę informację podajemy siedziby wydziałów oraz skrócony zakres prowadzonych przez nie spraw:

- Rada Miejska - Rynek 1, pokój nr 205, tel. 45-17-23
- Burmistrz - Rynek 1, pokój nr 106, tel. 45-15-10
- Z-ca Burmistrza - Rynek 1, pokój nr 107, tel. 45-13-64
- Skarbnik Gminy - Rynek 1, pokój nr 101, tel. 45-14-95
- Sekretarz Gminy - Rynek 1, pokój nr 202, tel. 45-13-62
- USC - ul. Targowa 1, tel. 45-18-96
- Wydział Spraw Obywatelskich - ul. Targowa 11, p.nr 206, tel.45-17-55, prowadzi sprawy: ewidencji ludności i dowodów osobistych, obrony cywilnej i wojskowe.
- Wydział Spraw Społecznych - ul. Targowa 11, p. nr 207 tel.45-10-13, prowadzi sprawy: oświaty i wychowania, kultury i sztuki, turystyki i sportu.
- Wydział Finansowo-Budżetowy - Rynek 1, p. nr 104, tel.45-14-95, prowadzi sprawy: budżetu i gospodarki finansowej, podatków i opłat, mienia komunalnego.
- Wdział Organizacyjno - Administracyjny - Rynek 1, p. nr 203, 204, tel.45-13-62, prowadzi, sprawy: obsługi prawnej, kancelaryjnej i organizacyjno-technicznej rady, zarządu, burmistrza, udzielania informacji o kompetencjach organów i instytucji.
- Wydział Rolnictwa, Geodezji i Gospodarki Gruntami - Rynek 1, p. nr 1 i 209, tel.45-14-77, 45-17-86, prowadzi sprawy: rozwoju rolnictwa, geodezji, obrotu nieruchomości, przekazywania gospodarstw.
- Wydział Działalności i Inicjatyw Gospodarczych - Targowa 11, pokój nr 104 i 208, tel. 45-13-04, 45-13-65, prowadzi sprawy: gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, inwestycji, ewidencjonowania działalności gospodarczej, handlu, usług, transportu i łączności.
- Wydział Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska - Rynek 1, p. nr 108 i 109, tel. 45-14-19, prowadzi sprawy: planowania przestrzennego, budownictwa, ochrony środowiska, szkód górniczych.

KOLEJNE ODKRYCIE

Okazuje się, że mury polkowickiej Starej krowki kryją wiele niespodzianek. Po odkryciu niemieckich dokumentów w wieży Ratusza mamy kolejne znalezisko. Choć o wiele skromniejsze, to jednak również bardzo ciekawe.

W sobotę, 5 stycznia 1991 r. podczas robót rozbiórkowych w pierzei wschodniej Rynku natrafiono pod podłogą jednego z mieszkań na niewielki pakunek. Po rozwinięciu okazało się, że paczuszka zawiera wycinki z prasy, dość bogatą korespondencję (listy, karty pocztowe), kilka wizytówek i trzy numery "Polkwitzer Stadtblatt". Większość tych dokumentów pochodzi z 1886 roku. Zatem znowu spojrzano na nas ponad sto lat historii miasta.

KARDYNAŁ GULBINOWICZ W POLKOWICACH

Dnia 15 grudnia 1990 r. gościliśmy w naszej parafii Jego Eminencję Księdza Kardynała Henryka Gulbinowicza.

Jego Eminencja dokonał poświęcenia nowej kaplicy przy ul. Ociosowej, odprawił Mszę Świętą i wygłosił homilię przy udziale Księża Dzickanów z Lubina i Głogowa. Kaplica została zbudowana z elementów baraku, które Ksiądz Kardynał otrzymał od Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej z okazji 20-lecia Sakry Biskupiej i 15-lecia rządów w Archidiecezji Wrocławskiej. Dar ten złożył w ofierze nam Polkowiczanom.

Parafianie z Polkowic

MUZYKA W KOŚCIELE

18 grudnia 1990 r. w polkowickim kościele św. Barbary odbył się bardzo interesujący występ dla młodzieży ze szkół podstawowych. Był to program, w którym słowo poetyckie Karola Wojtyły (poezje poświęcone sylwetce ojca Maksymiliana Kolbe) wspaniale współbrzmiały z muzyką. Niewątpliwą rewelacją tego występu była cudownie śpiewająca Agnieszka Fatyga, której towarzyszyli Janusz Tylman i Julian Patulski.

Pewną niedogodnością dla dzieci i artystów była bardzo niska temperatura panująca w murach starego kościoła, którego jednak architektura była doskonałym uzupełnieniem prezentowanego programu artystycznego.

SYLWESTER

Sylwester za nami. Śniegu nie było, mrozu też, ale wszyscy dobrze się bawili. Sylwester w Polkowicach upłynął w spokoju i bez większych "zakłóceń". "Diagonala", "Niwa" i Zajazd u pana Zenka podejmował w tym roku sylwestrowych gości. Ceny były różne, choć można było taniej, mimo wszystko jednak goście zapłacili i można powiedzieć, że nie było specjalnych pretensji. W "Niwie" bawiono się do rana, w Zajazdzie do wpół do siódmej. Z dziennikarskiego obowiązku pragniemy donieść, że podpatrzyliśmy w jaki sposób sylwestrowe uciechy bawią władze naszego miasta. Pan burmistrz dokonał wyboru Miss Bału w Zajazdzie u Pana Zenka, wręczył nagrodę w postaci wielkiej maskotki i tortu, którym to wybrana Miss obdzieliła wszystkich gości.

Może wszystko byłoby fajnie, gdyby nie fakt, że Nowy Rok przywitał nas całkowitą posuchą na rynku gastronomicznym. Martwi nas to, że noworoczny dzień w Polkowicach upłynął pod znakiem zamkniętych knajp, nawet tak renomowana firma jak polkowicka "karczma" była zamknięta. Szkoda, że w taki dzień nikt nie pomyślał o tym, żeby można było w Polkowicach cokolwiek zjeść. Mamy nadzieję, że przyszłoroczny Sylwester w dobie prywatyzacji tę sytuację zmieni, a póki co wszystkim naszym czytelnikom życzymy po staropolsku "do siego roku" i wierzymy, że rok 1991 będzie naprawdę rokiem lepszym od tego, który mamy za sobą. Władzom miasta zaś życzymy wytrwałości w swoich poczynaniach i liczymy na to, że wszystkie zamierzenia zostaną spełnione.

Krzysztof Grzegorski

PODZIĘKOWANIE

Kierownictwo terenowego Oddziału Zespołu Opieki Zdrowotnej w Polkowicach wyraża serdeczne podziękowanie Burmistrzowi oraz Radzie Miasta Polkowice za zrozumienie krytycznej sytuacji finansowej ZOZ-u i zadysponowanie dla potrzeb miejskiej służby zdrowia w Polkowicach kwoty 4 milionów złotych. Powyższa kwota umożliwiła zakupienie niezbędnego automatu pralniczego.

Kierownik Przychodni
lekarz stomatolog
Zbigniew Illuszaj

NOWA APTEKA

Terenowy Oddział Zespołu Opieki Zdrowotnej w Polkowicach informuje, że z dniem 27 grudnia na terenie Przychodni przy ul. Skalniaków 4 otwarta została Apteka leków gotowych. Działalność Apteki ukierunkowana jest w szczególności na potrzeby w zakresie leczenia dziecięcego i stanowić będzie udogodnienie dla rodziców dzieci, mogących na miejscu zrealizować zaordynowane przez lekarzy pediatrii recepty. Apteka czynna jest codziennie w godz. 8.00-15.00 oraz we wszystkie soboty od 8.00-13.00. Aptekę prowadzi mgr Anna Gołębiewicz.

MILIARDY Z ZG "POLKOWICE"

Kolejnym zakładem, który postanowił wspomóc miasto pokaznym zastrzykiem finansowym, są Zakłady Górnicze "Polkowice". 11 grudnia 1990 r. Rada Pracownicza podjęła decyzję o przekazaniu darowizny Stowarzyszeniu na Rzecz Rozwoju Miasta i Gminy Polkowice. Kwota 6 mld zł ma zostać przeznaczona na kontynuację budowy szkoły ponadpodstawowej, wykonanie prac adaptacyjnych w budynku po PZPR i wyposażenie Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej, która tam będzie się mieściła oraz na działania związane z ochroną środowiska.

ZG "Rudna", ZAKMAT i ZG "Polkowice" to zakłady, które pokazują jak może wyglądać symbioza przemysłu z miastem i jak potencjał gospodarczy przemysłu może służyć celom społeczności lokalnej.

(wag)

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ

4 stycznia dwóch młodocianych sprawców dokonał zuchwałej kradzieży w sklepie "Wszystko dla dziecka". Wykorzystując chwilę nieuwagi sprzedawcy skradli z lady sklepowej zabawkę robota po czym zbiegli. Powiadomiony sprzedawca udał się w poogoń, która się powiodła. Sprawcy oddali drogą zabawkę i zadowoleni z faktu, iż nie zawiadomiono Policji oddalili się. Niedługo się jednak cieszyli wolnością. Przy pomocy dwóch innych kolegów próbowali następnie ukraść z samochodu skrzynkę bananów. I tym razem się nie udało. Zostali złapani, a właściciel bananów postanowił nie darować. Dalszym losem złodziei zajęła się policja.

K.G.

CZY PRACA W SM "CUPRUM" JEST FIKCJĄ ?

Zapytują lokatorzy ulicy Kolejowej administrację spółdzielni, która w głównej mierze odpowiedzialna jest za bałagan i śmieszny wręcz opieszłość w organizacji prac na rzecz mieszkańców, którzy płacąc za korzystanie z anteny zbiorczej otrzymują w zamian fatalny odbiór programu. I w tym momencie bezkarność spółdzielni osiągnęła szczyt, ponieważ od przeszło roku lokatorzy bezskutecznie zwracają się z prośbami o naprawę anteny, z efektem bicia głową w przysłowiowy mur. Co na to dyrekcja, czyżby nabijanie w butelkę lokatorów było przykładem kiepskiego kabaretu w wykonaniu artystów i tak nadmiernie rozwiniętej biurokracji spółdzielni?

(s.)

BURMISTRZ ODPOWIADA

W odpowiedzi na list mistrza tapicerskiego p. Mirosława Kaptura zamieszczony w 3 numerze "Gazety Polkowickiej" stwierdzam, co następuje:

1. Zwodzenie i obiecywanie, którego "dopuszczę się" wobec p. Kaptura polegało w rzeczywistości na tym, że kilkakrotnie zapewniałem o dobrej woli rozwiązania Jego problemu poprzez udostępnienie jakiegokolwiek lokalu na prowadzenie działalności usługowej. Wskazywałem dwa lokale - przy ul. Kardynała Kominka i przy ul. Dąbrowskiego, lecz oba nie spełniały, wg słów pana tapicera, warunków wymaganych przez Sanepid.
2. Słowa, rzekomo wypowiedziane przeze mnie, że "na taką działalność w mieście nie ma lokalu" nigdy nie padły. Stwierdziłem jedynie, że warunki wymagane przez p. Kaptura (co najmniej 60 m² powierzchni, bieżąca woda, toaleta, parter, dobre dojście a najlepiej dojazd do lokalu) są obecnie niemożliwe do zrealizowania.
3. Niniejszym ogłaszam konkurs (główna nagroda - roczna prenumerata "Gazety Polkowickiej") na wskazanie osoby lub instytucji zajmującej lokal spełniającej warunki wymienione w pkt. 2, którą można bezkarnie wyrzucić na bruk, tak aby opróżniony lokal przekazać w użytkowanie p. Kapturowi.
4. Potrzeba na usługi tapicerskie istnieje, choć nie są one obecnie deficytowe (istnieją zakłady tapicerskie przy ul. Wołodyjowskiego, 3 Maja, Ratowników, Ociosowej).
5. Co do samego pytania autora listu: "czy człowiek nie może szlag trafić" odpowiadam, że rzeczywiście może. Pytaniem otwartym pozostaje jedynie - o którego człowieka tu rzeczywiście chodzi?

Dariusz Hac

Z-ca Burmistrza Gminy Polkowice

A JEDNAK SAMODZIELNI

W nawiązaniu do mojego artykułu w "Gazecie Polkowickiej" (nr 2/90) pod tytułem "Co piszczy w oświacie" informuję czytelników, że wszyscy dyrektorzy polkowickich szkół z końcem grudnia 1990 r. podjęli decyzję o pełnym usamodzielnieniu szkół od stycznia 1991 roku. Tym samym bezzasadne okazały się moje zarzuty pod ich adresem.

Nie śmiem podejrzewać, że zamieszczony przeze mnie w listopadzie artykuł w jakikolwiek sposób wpłynął na podjęcie takiej decyzji. Niniejszym przepraszam dyrektorów polkowickich szkół za postawione im niesłusznie zarzuty.

Henryk Krawczyński

POLICJA APELUJE

Polkowicki Komisariat Policji przestrzega wszystkich posiadaczy samochodów przed parkowaniem swoich pojazdów w miejscach niedozwolonych. Apelujemy o przestrzeganie obowiązujących przepisów.

Ponadto chcemy poinformować, że już niebawem powstanie w Polkowicach pierwszy strzeżony parking. Zapewne wielu klientów zechce z niego skorzystać. O jego lokalizacji na razie wiele nie wiemy, gdy tylko będzie to ustalone, natychmiast poinformujemy czytelników. Dotychczas prowadzone akcje policyjne miały na celu informowanie i pouczanie posiadaczy samochodów o prawidłowym parkowaniu ze względu na dużą ilość pojazdów samochodowych. Sytuacja wymaga większego niż dotychczas nadzoru nad tą sprawą, a zatem ci, którzy nie zechcą się dostosować do tych przepisów, będą po prostu karani.

EKOLOGIA



CZYM ODDYCHAMY W POLKOWICACH?

Istnieje kilka wersji odpowiedzi na pytanie postawione w tytule, zależnie od tego, kto ma na nie odpowiedź. Spróbujmy skierować pytanie do:

- władz lokalnych, które reprezentują mieszkańców,
 - Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Legnicy, która w imieniu państwa sprawuje pieczę nad czystością atmosfery,
 - "osoby dobrze poinformowanej" i anonimowej.
- Zakładam, że uzyskane odpowiedzi powinny odzwierciedlać możliwie różne przekonania, a ponadto, przynajmniej częściowo, wskazywać, co należy robić, aby w przyszłości polkowiczanom oddychało się lepiej.

Tytułem wstępu należy się kilka wyjaśnień o przepisach obowiązujących w Polsce. Otóż kwalifikują one miasto Polkowice do terenów chronionych (nie specjalnie chronionych, do których zalicza się rezerваты; nie strefy ochronnej, gdzie normatywy czystości atmosfery nie obowiązują). Ponadto przepisy wymieniają (spośród wszystkich substancji chemicznych) te substancje, których stężenie jest limitowane. Lista zawiera 44 pozycje. Określają liczbowo, jakie mogą wystąpić najwyższe stężenia i przez jak długi czas.

Prawa te zostały ustanowione razem z ustawą o ochronie środowiska w 1980 roku. Do dnia dzisiejszego nie podlegały zmianom. Ostatnie rozporządzenie Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 12 lutego 1990 roku dodatkowo sprecyzowało, co może znajdować się w opadającym pyłu, a także jakie zanieczyszczenia i ile mogą pozostawać przy spalaniu różnych rodzajów paliw, w różnych typach palenisk. Zaostrożono niektóre dopuszczalne stężenia.

I na tym kończy się uporządkowana regulacja prawna. Już sposób wyznaczania stężeń zanieczyszczeń w powietrzu jest "kławy". Brakuje wielu norm, które nakazywałyby posługiwać się podobnymi metodami oznacza-

nia. Ktoś, kto miał chociaż "przelotny romans" z analityką wie, jakie rozbieżności rodzi brak uzgodnień metodyk. Zdarza się, że różne instytucje działając w najlepszej wierze, są autorami bardzo różnych atestów dla tej samej próbki. Zdarzyło się na przykład, że trzy szacowne laboratoria (z Lubina, Legnicy i Szczecina) analizowały ten sam gaz i oznaczały w nim stężenie tlenków azotu. Jest to główne zanieczyszczenie spalin pochodzących z silników. Uzyskane wyniki różniły się między sobą prawie tysiącrotnie. Dyskusja nad rzeczywistym stężeniem tlenków azotu musiała zostać przerwana do czasu ustalenia sposobu oznaczania tego zanieczyszczenia w spalinach. Całe szczęście, że pracujące w województwie legnickim placówki rozumieją potrzebę uzgadniania metodyk. W takich sytuacjach rolę arbitra przyjmuje Wojewódzki Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska w Legnicy, który wybiera i zaleca optymalne metody, a równocześnie stara się o zalegalizowanie ich jako polskich norm.

Inną trudnością, która wręcz uniemożliwia sformułowanie obiektywnej opinii o czystości atmosfery, tak w rejonie Polkowic, jak i w okolicy, jest po prostu brak informacji ciągłej, obejmującej całe doby, tygodnie i miesiące. Sytuację można porównać z mierzeniem temperatury ludzkiego ciała. Czy zmierzenie komuś temperatury kilka razy w roku, albo nawet raz w miesiącu w dowolnej porze dnia wystarczy, aby odpowiedzieć na pytanie, czy pacjent gorączkuje? A tak się mają sprawy oceny czystości atmosfery. Kilka, w najlepszym razie kilkanaście losowo pobranych prób, każda opisująca losowo wybrane pół godziny z roku musi wystarczyć do opisanja czystości atmosfery Polkowic w ciągu każdej godziny, doby i całego roku.

Celowo, dla uproszczenia, pomijam problem pochodzenia zanieczyszczeń, które tylko częściowo powstają na miejscu. Znaczne ilości, decydujące o ostatecznym poziomie poszczególnych zanieczyszczeń, napływają z bliższego lub dalszego sąsiedztwa (np. emisje hut, zanieczyszczenia transgraniczne itp.). Ich stężenie i zmienność zależy wyłącznie od warunków meteorologicznych. Takie losowe, stosunkowo rzadkie prowadzenie pomiarów jest usankcjonowane przez prawo.

Inna trudność, nie rozwiązana na etapie badań naukowych, to sposób wykrzystania informacji uzyskiwanych z jakiegoś geograficznie jednoznacznie opisanego miejsca. Dla przykładu założmy, że pewnego dnia o pewnej godzinie w punkcie pomiarowym obok Pogotowia w Polkowicach stężenie dwutlenku azotu wynosi 100 mg/m³. Czy znaczy to, że w całym Polkowicach dotrzymana jest norma czystości wynosząca 500 mg/m³? Pewnie tak. Ale chyba dużo gorzej jest obok hoteli pracowniczych i CPN. Ponadto zależy to od tego, z której strony wieje wiatr i jaki jest silny. Tak naprawdę to nie wiadomo. Dopiero gdyby informacja z punktu obok Pogotowia była wsparta informacjami pochodzącymi z innych punktów, nawet znacznie odległych, oraz informacjami meteorologicznymi, byłoby wiadomo, co dzieje się w całej okolicy.

Ale to już problem budowy sieci monitoringu powietrza, o którym dopiero dyskutuje się w Polsce. Tylko nieliczne kraje w Europie mają taką sprawnie działającą sieć.

To, co zostało napisane powyżej, dość jasno wskazuje, jak trudne jest sformułowanie odpowiedzi na zadane w tytule pytanie. Niemniej jednak próbę taką podejmę w następnym numerze.

Aleksandra Dąbrowska

CZY NA RATOWNIKÓW SIĘ WALI?

Jest 4 stycznia 1991 roku. Wieżowiec przy ulicy Ratowników 4. Wchodzę, bo winda nie jeździ, na 9 piętro, gdzie oczekuje na mnie mieszkająca pod numerem 29 pani Jadwiga Rosik. To ona w imieniu własnym i sąsiadów zaprosiła mnie, abym mógł zobaczyć, jaki jest stan ich mieszkań. Wierzą (bardziej niż ja sam), że prasa to potęga i publikacja tego artykułu w "Gazecie Polkowskiej" pomoże im. Oglądam cztery mieszkania: nr 25 państwa Adamczyków, nr 26 państwa Wojdan, nr 28 pani Matuszyk i 29 pani Rosik. Popękane płyty podłogowe, kilkumilimetrowe szczeliny rozchodzące się w różnych kierunkach. Przerwy między podłogą a ścianami zewnętrznymi, to samo między ścianami bocznymi. Hulający wiatr, bo framugi okienne tylko gdzieś gdzieś stykają się z murem. Wielkie uszczerbki tynku na styku sufitu z oknem. Tego typu usterki oglądam w każdym z czterech mieszkań. Istnieją one (usterki) już od kilku lat, ostatnio jednak w związku z pracami wiertarek pracujących w sąsiednich mieszkaniach szczytowych przygotowywanych do wzmocnień, szkody te zaczęły się gwałtownie powiększać. Nie ma dnia, żeby gdzieś się, coś nie sypało, pękało czy rozchodziło.

"W marcu przed dwu laty - mówi p. Rosik - zauważyłam, że jest pęknięcie na podłodze. Zesłam nawet do sąsiadki, bo się przestraszyłam, ale tam na suficie nie było. Napisałam podanie. Przyszły trzy komisje. Ostatnia w czerwcu ubiegłego roku. Powiedziano mi, że protokół został sporządzony i że to są wady technologiczne. Dziwi mnie, że dopiero po 16 latach eksploatacji budynku wychodzą wady technologiczne. Po każdym wstrząsie te pęknięcia były coraz większe. Ostatnia komisja z PGKiM powiedziała, że będą kłamać, ale nie u mnie, tylko u sąsiadów na 10 piętrze, bo płyta odchodzi. Mnie według komisji, nie nie zagraża i mogę sobie robić spokojnie remont. Ja prosiłam o jakąś pisemną gwarancję, ale nie takiego nie dostałam".

Mówi p. Matuszyk: "Ja zgłaszałam swoje usterki w zeszłym roku w Spółdzielni, lecz nie odniosło to żadnego skutku. Dopiero gdy w październiku 1990 r. pojawiło się ogłoszenie, żeby zgłaszać wszystkie szkody, to zgłosiłam. Przyszli panowie z PGKiM i stwierdzili jakieś pęknięcia na zewnątrz. Powiedzieli, że jakoś to zrobią. Z końcem listopada przyszła jeszcze jedna komisja, w której był ktoś z "Rudnej" i z PGKiM. Po obejrzeniu wszystkiego powiedzieli, że muszą sporządzić protokół oględzin i że my dostaniemy ten protokół. Za jakiś czas zadzwonił do mnie pan z "komunalki" i powiedział, że mam się na miesiąc czasu wyprawać z wszystkimi meblami na Rynek, oni w tym czasie zrobią u mnie remont i za miesiąc wrócimy z powrotem. To co mam w domu to dorobek całego życia. meble teraz są tak nietrwale, że po tych dwóch przeprowadzkach nic z nich nie zostanie. Ja mogę się przeprowadzić, oczywiście nie na gorsze mieszkanie, ale na stałe, bez konieczności wracania. Przecież zostanie to mieszkanie. Jak je wyremontują, to będzie mieszkanie dla kogoś następnego.

Poszłam dzisiaj (4 stycznia) do PGKiM, żeby zobaczyć ten protokół oględzin. Pani mi go odczytała i tam jest napisane, że w moim mieszkaniu są pęknięcia stropów na 5 milimetrów. To jest nieprawda, one są większe. Sufit się sypie, framuga okienna jest ruchoma, ja coraz bardziej boję się jakiegoś nieszczęścia. Tym bardziej, że przy wierceniach w mieszkaniach szczytowych są ruchy całego budynku i jest coraz gorzej. Z protokołu odczytano mi fragmenty dotyczące tylko mojego mieszkania, stwierdzono, że pozostałe nie powinny mnie interesować i że mieszkanie nr 29 wcale nie zostało tam uwzględnione. Na pytanie, dlaczego nie dostaliśmy kopii protokołu, wyjaśniono mi, że my nie jesteśmy właścicielami mieszkań tylko najemcami. Czy to ma oznaczać, że nie musimy wiedzieć, co nam grozi w mieszkaniach, w których przecież mieszkamy my, a nie właściciele z administracji."



"Łóżeczko mojego dziecka - mówi p. Wojdan - stoi właśnie tam; gdzie u sąsiadki wyżej są te pęknięcia w podłodze. Pokoik jest tak mały, że nie ma gdzie łóżeczka przestawić. Ja już raz w Ryнку przeżyłam gruz w dziecięcym łóżeczku i nie chciałabym przeżywać tego jeszcze raz. Okna nie myję od kiedy mąż wraz z framugą o mało nie wyleciał - boję się tego dotykać.

Gdy chodziła komisja, to u mnie w domu była awantura. Pan z "Rudnej" krzyczał, że my panikujemy, że tu się nic nie dzieje. Panowie z "komunalki" mówili, że oni odpowiadają za ludzi, że nie chcą wypadku. Jednym słowem kłótnia w komisji. Pan z "Rudnej" wszedł na balkon, zobaczył ściany i gwałtownie się cofnął. Powiedział do mnie: "Wie pani, zagrożenia nie ma, ale balkon proszę nie obciążać".

Był u mnie pan, który powiedział, że przyszedł mnie uspokoić w sprawie dziecka. Powiedział, że z "Rudnej" badali specjalną aparaturą pęknięcia u góry, u pani Rosik i że pęknięta jest tylko warstwa podłogowa, strop już nie. (Tu pani Rosik wtrąca, że nikt niczego nie badał u niej, a ludzie z "Rudnej" w ogóle nie widzieli jej podłogi). Później znowu przyszedł ten pan i przedstawił nową wersję przeprowadzki. Państwo Adamczykowie pójdą do Ryнку na miesiąc, my po remoncie przejdziemy z trójką

dzieci na ich mieszkanie. Moje zostanie wyremontowane, ja wrócę do swojego, a Adamczykowie do swojego. Tylko że ja mam małe dzieci i boję się, że zniszczą to świeżo wyremontowane mieszkanie państwa Adamczyków.

Obiecano nam kopie protokołu. Niech ktoś da nam na piśmie: Tu możecie spokojnie mieszkać."

"Dzisiaj mi tłumaczono - mówi p. Matuszyk - że nie mają mieszkań. Pytam, co z mieszkańiami na ul. Dąbrowskiego. To są mieszkania - odpowiadają - dla ludzi, którzy będą przesiedleni z Ryнку. Przecież ich jeszcze nie przesiedlają, a gdy zrobią nasze mieszkania, to będą mieli je dla przesiedleńców. teraz wygląda na to, że zanim ruszą tych ludzi z Ryнку, to nowe mieszkania będą stały puste, a my będziemy siedzieć tu, gdzie wierzę i kuję i będzie patrzeć, czy spadnie sufit, czy odleci framuga z oknem, czy też odpadnie balkon.

Waldemar Gajaszek

Po napisaniu powyższego artykułu zwróciłem się z prośbą o odpowiedź do Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz do Wydziału Działalności i Inicjatyw Gospodarczych. Poniżej publikujemy wypowiedzi przedstawicieli obydwóch instytucji:

Odpowiadając na pytanie pani Matuszyk: "Co z mieszkaniami na ul. Dąbrowskiego?" Urząd Miasta i Gminy uprzednio informuje, że nowe mieszkania już zostały przydzielone, a rodziny, którym te mieszkania przydzielono, są o tym fakcie poinformowane. Stwierdzenie p. Matuszyk, "że zanim ruszą tych ludzi z Ryнку, to nowe mieszkania będą stały puste", jest bezpodstawne. W dniu 4 stycznia otrzymaliśmy pismo nr TMI/III - 8.4.2.1999/18908/90 od ZG "Rudna" o następującej treści:

"Po przeanalizowaniu protokołu przeglądu z dn. 29.11.1990 r. wyrażamy zgodę na pokrycie kosztów przeprowadzki lokatora z mieszkania przy ul. Ratowników 4/25. Zakres prac w pozostałych mieszkaniach wymienionych w protokole przeglądu jest mały i nieskomplikowany, może być wykonany przy zamieszkaniu lokatorów."

W związku z koniecznością wyprawać jedną rodzinę Wydział Działalności i Inicjatyw Gospodarczych podjął decyzję przydzielającą lokal mieszkalny przy ul. Rynek 5/9 do dyspozycji PGKiM w celu wykwatowania lokatorów z mieszkań na czas usuwania stwierdzonych usterek. Mieszkanie przydzielone na pomieszczenie zastępcze składa się z trzech pokoi, kuchni oraz łazienki o łącznej powierzchni użytkowej 46,54 m².

W pełni rozumiejąc uciążliwość wynikającą z konieczności wykonania remontu i dokonania przeprowadzki przez lokatorów, nie widzimy w obecnej chwili innej możliwości rozwiązania powyższego problemu.

Kazimierz Dudek
Kierownik WDIIG

Ze względu na liczne skargi lokatorów mieszkań administrowanych przez PGKiM w Polkowicach dotyczące zwiększenia się pęknięć ścian i stropów, szczególnie w budynkach wznoszonych metodą uprzemysłowioną dyrektor naczelny Przedsiębiorstwa, Emilian Stańczyszyn, powołał komisję do przeprowadzenia przeglądu wszystkich mieszkań będących w gestii ADM. Komisje składają się z pracowników UMIG i PGKiM posiadających praktykę i uprawnienia budowlane.

Przy przeglądzie na specjalnych arkuszach spisywane są wszystkie usterki i uszkodzenia występujące w danym mieszkaniu. W mieszkaniach, w których występują znaczne spękania i rozchodzenia płyt osłonowych następuje powtórny przegląd, tym razem z udziałem pracowników ZG "Rudna" zajmujących się szkodami górniczymi. Taka komisja spisuje protokół, w którym ustala się uszkodzenia spowodowane eksploatacją górniczą oraz sposób zabezpieczenia ścian i stropów, a także zakres robót towarzyszących. Protokoły z przeglądu udostępnione są zainteresowanym. Nie jesteśmy w stanie przekazać każdemu lokatorowi odpisu protokołu, ponieważ zainteresowanych jest kilkuset. Po to są powoływane komisje, aby wysłuchać różnych opinii. Różnice zdań zawsze występują, ponieważ różne są interesy każdej ze stron.

Lokatorzy mieszkań, w których mają być wykonywane prace zabezpieczające, są powiadamiani indywidualnie i zaznajamiani z orzeczeniem komisji szkód górniczych. Dokonuje tego technik i ADM i on ustala z lokatorem termin udostępniania mieszkań oraz ewentualnej przeprowadzki. Czas wykonania wzmocnienia i odnowienia jednego mieszkania ustala się z lokatorem i rzemieślnikami, którzy dokonują wzmocnienia ścian i odnowienia mieszkania, na 2 do 3 tygodni.

Rację mają lokatorzy, że pęknięcia i rysy występujące w mieszkaniach są spowodowane eksploatacją górniczą, co nie oznacza, że budynek nie nadaje się do zamieszkania po odpowiednim zabezpieczeniu. Ponieważ w przeszłości podjęto błędną decyzję co do wznoszenia budynków z wielkiej płyty, które są mało odporne na szkody górnicze, dzisiaj mieszkańcy tych budynków odczuwają jej skutki.

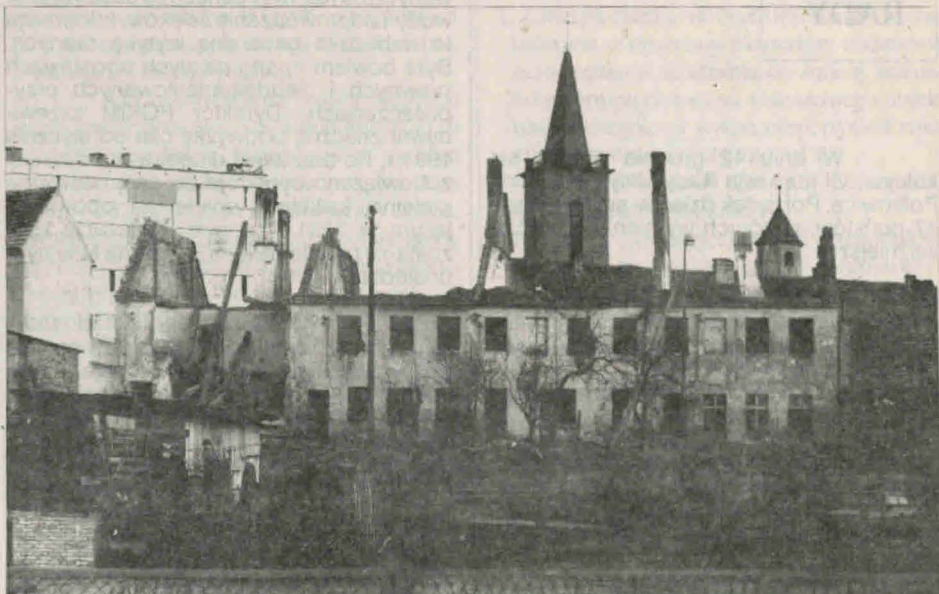
Aby zapewnić bezpieczeństwo lokatorom przeprowadza się wzmocnienia budynków na koszt ZG "Rudna". Tak dzieje się między innymi na ul. Ratowników w numerach od 1 do 3 i od 4 do 6. Nawet w budynkach o wzmocnionej konstrukcji po silniejszych tąpnięciach występują rysy i spękania ścian oraz stropów. Przykładem może być budynek przy ul. Hubala nr 30-36, gdzie w każdym mieszkaniu występują jakieś zarysowania.

Tego nie da się uniknąć na terenach, gdzie trwa eksploatacja górnicza, ponieważ budynki wznoszone są z materiałów mało podatnych na odkształcenia. Jest to problem wszystkich mieszkańców Polkowic mieszkających w nowych budynkach. Problem ten powinien być rozwiązany kompleksowo.

inż Bolesław Koszewar
kierownik działu tech.
PGKiM

MIT A RZECZYWISTOŚĆ

(czyli o polkowickiej starówce raz jeszcze)



Rewaloryzacja polkowickiej starówki jest tematem dyżurnym w każdym numerze "Gazety", co sprowokowało mnie do podzielenia się z czytelnikami garścią refleksji w tej sprawie.

Tak się składa, że mieszkam i żyję w tym dziwnym mieście od początku lat sześćdziesiątych, a więc na moich oczach wyrastał ten twór architektonicznej indolencji. Starzy mieszkańcy pamiętają przeróżne wersje planu rozwoju miasta, zakładające docelową liczbę mieszkańców od 10 do 70 tysięcy. Krzyżowały się również różne (nawet sprzeczne) decyzje centralne i wojewódzkie (jeszcze wrocławskie) dotyczące sposobów i systemów zabezpieczenia miasta przed skutkami eksploatacji górniczej, nazywanymi potocznie szkodami górniczymi. Brak spójności tych decyzji, jak też skuteczne ich blokowanie przez KGIIM-owskie lobby potwierdza dzisiejsza rzeczywistość.

Mamy zatem w tym mieście trzy zespoły blokowisk, takie niby osiedla bez elementarnego zaplecza. Czwartym zespołem miało być osiedle "Centrum", które zasobne w obiekty infrastruktury miejskiej zabezpieczyłoby potrzeby całego miasta. Realizacja "Centrum" na terenie i obok starówki w pierwotnym zamyśle lepiej czy gorzej mogła spełnić to zadanie. Było to realne ponieważ miasta zagłębia miedziowego (Lubin, Polkowice, Głogów) miały dość znaczną siłę przebicia we wrocławskim Urzędzie Wojewódzkim, gdzie pozyskiwały środki na dynamiczny rozwój. Los jednak zrzucił, że nastąpił nowy podział administracyjny kraju (podobno na wzór amerykański) a stolicą regionu została Legnica - miasto zaniedbane i niedoinwestowane. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że władze Legnicy wykorzystają nowy status do ściągnięcia maksimum środków na modernizację i rozbudowę, a że rzecz nie działa się w próżni, ktoś tych

środków siłą rzeczy musiał nie otrzymać. Podobno najsłabszy zawsze ma pecha, toteż i w tym przypadku z trzech wymienionych, dotychczas preferowanych, miast zagłębia musiały przegrać Polkowice. Złożyło się na to szereg czynników takich jak całkowity brak wśród wojewódzkich decydentów mieszkańca Polkowic oraz zajmowanie czołowych stanowisk zarządzania naszym miastem przez mieszkańców Lubina lub Głogowa, a zatem osób raczej zainteresowanych rozwojem tych miast, gdzie mieszkali i żyli na co dzień.

Zbliżam się do meritum zagadnienia, które chciałbym wyeksponować. Zaiistniała potrzeba znalezienia uzasadnionego pretekstu do zablokowania środków na realizację polkowickiego centrum i taki pretekst na równi elegancki jak perfidny w Legnicy wymyślono.

Zabytkowa starówka - to hasło wielokrotnie powtarzane i eksponowane urosło do rangi mitu, tym mitem elegancko i skutecznie zablokowano rozwój miasta Polkowice, ten mit doprowadził w efekcie do całkowitej ruiny starej zabudowy. Bo jeśli zakochali się w układzie przestrzennym naszej starówki legnicy decydenci, jeśli spowodowali wpisanie do rejestru zabytków i stworzyli tym samym określoną sytuację prawną, to dlaczego zabrakło w tej właśnie sytuacji prawnej działań koniecznych, chociażby pozostawienie filara ochronnego? Dlaczego nie wymuszono na KGIIM zabezpieczenia wątlej konstrukcji budynków przed znaną siłą wstrząsów i ruchów gruntu - działanie celowe czy brak kwalifikacji i wyobraźni?

Można by zadać jeszcze wiele pytań, ale chciałbym zakończyć tylko jednym - czy nie należało w nowej rzeczywistości zweryfikować stary mit...?

Tadeusz Dmowski

SESJE RADY

W dniu 12 grudnia odbyła się kolejna, VII już sesja Rady Miejskiej Gminy Polkowice. Porządek dzienny sesji zawierał 17 punktów, z których wymienię tylko najważniejsze:

- uchwalenie Statutu Gminy Polkowice
- nadanie tymczasowego statutu sołectwom
- podjęcie uchwały o przeprowadzeniu wyborów do organów sołectw
- podjęcie uchwały o przeprowadzeniu konsultacji społecznych w sprawie porozumienia pomiędzy ZG "Rudna" a Zarządem Gminy dot. eksploatacji filara ochronnego pod Polkowicami
- informacja dyrektora PGKIM o przewidywanych cenach wody i ścieków w 1991 roku
- zapytania i wolne wnioski.

Komisja Statutowa przedstawiła do zatwierdzenia Radzie Miejskiej Statut Gminy. Dokument ten liczący 20 stron reguluje najważniejsze sprawy dotyczące funkcjonowania gminy. Jest on również zbiorem najważniejszych przepisów prawnych regulujących funkcjonowanie poszczególnych organów administracji gminnej. Komisja zaproponowała Radzie rozstrzygnięcie decyzji w sprawie herbu Polkowic. Przedstawiono dwie wersje herbu, jedna to wersja historyczna opracowana na podstawie ostatniego znaleziska w Ratuszu. Druga wersja zawierała elementy współczesne. Radni zdecydowali o wyborze wersji historycznej. Przyjęty herb Polkowic przedstawiony jest na okładce. W przeprowadzonym głosowaniu Rada Miejska zatwierdziła statut. W następnej części podjęto uchwały w sprawie nadania tymczasowych statutów sołectwom Gminy Polkowice i rozpisania wyborów do organów sołectw. Przeprowadzenie tych wyborów podyktowane było względami prawnymi, które określały ostateczny termin do końca 1990 roku.

Sprawą, która wzbudziła dużo kontrowersji, był przedstawiony przez burmistrza p.P. Walczaka projekt uchwały w sprawie konsultacji społecznych dotyczących porozumienia pomiędzy Zarządem Gminy a dyrektorem ZG "Rudna" w sprawie eksploatacji filara ochronnego pod miastem. Radni zarzucili przedstawionemu projektowi dwie zasadnicze wady. Pierwsza z nich to zbyt krótki okres konsultacji, druga zaś to sposób przeprowadzenia konsultacji. Radny H. Krawczyński zaproponował, aby zorganizować w tej sprawie otwarte zebranie mieszkańców Polkowic z Zarządem Gminy, specjalistami z dziedziny górnictwa, Prawa Górnictwa oraz dyrektorem ZG "Rudna". Przyjęto jednak inną formę konsultacji, nie wykluczając także spotkań z mieszkańcami. W proponowanej uchwale zmieniono czas trwania konsultacji z dwóch tygodni do miesiąca. Zobowiązano też Zarząd Gminy do podania do publicznej wiadomości treści proponowanego porozumienia poprzez rozplakowanie i druk w "Gazecie Polkowickiej".

Kolejnym punktem porządku obrad Sesji była informacja dyrektora PGKIM p.E. Stańczyszyna o przewidywanych na rok 1991 cenach za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków. Informacja ta wzbudziła generalną krytykę radnych. Była bowiem oparta na złych podstawach prawnych i nieudokumentowanych przypuszczeniach. Dyrektor PGKIM przewidywał znaczną podwyżkę cen od stycznia 1991 r. Po burzliwej i długotrwałej dyskusji zobowiązano dyrektora do przedstawienia rzetelnej kalkulacji opartej na obowiązującym w 1991 r. prawie. Kalkulacja taka zostanie przedstawiona Radzie na kolejnym posiedzeniu sesji.

W dalszej części obrad radni wyrazili swoją opinię dotyczącą powierzenia p.R. Kowalskiemu funkcji Komendanta Posterunku Policji w Polkowicach. Pan R. Kowalski jest radnym Rady Miejskiej w Polkowicach. W głosowaniu kandydatura ta uzyskała jednogłośnie poparcie.

W ostatnim punkcie sesji radni zgłaszali zapytania i wolne wnioski dotyczące działalności Zarządu Gminy. Jak zwykle wniosków tych było dużo i to w większości krytycznych, zgłoszono ich 23. Przytoczę tylko niektóre z nich: radny Z. Sośnicki zaproponował przekazanie sieci wodociągowej SM "Cuprum", wg rozeznania radnego pozwoli to na obniżenie kosztów eksploatacji, a tym samym na obniżenie opłat za dostawę wody. Radny W. Beller zaproponował Zarządowi obniżenie normy zużycia wody z 6 m³ miesięcznie na osobę do 4 m³. Według jego rozeznania faktyczne zużycie wody w mieszkaniach, w których zastosowano liczniki zużycia wody wynosi właśnie 4 m³ miesięcznie na osobę. Taka zmiana normy w sposób zasadniczy obniżyłaby opłatę za dostawę wody. Radny J. Dominiak złożył kilka wniosków dotyczących poprawy funkcjonowania Gminy. Wśród nich po raz kolejny zwrócił się do burmistrza o spowodowanie udrożnienia kanalizacji odprowadzającej wody opadowe w Polkowicach. Radny H. Krawczyński pośród kilku wniosków, po raz kolejny poruszył problem dojścia mieszkańców ul. Ociosowej do miasta, a także dojścia dzieci z ul. Skalników do SP Nr 3. Zarządził też od Zarządu Gminy pisemnego uzasadnienia celowości i zgodności z prawem wydania zezwolenia na postawienie kiosku spożywczego na trawniku, bez możliwości dojazdu przy ul. Ociosowej 76.

Na zakończenie przytoczę tytuły uchwał podjętych przez radnych na sesji:

- Uchwała w sprawie przeniesienia kredytów budżetowych w budżecie gminy między działami i rozdziałami w dziale "Oświata"
- Uchwała w sprawie ponadplanowych dochodów budżetu na 1990 r.
- Uchwała uchylająca uchwałę w sprawie przeznaczenia do oddania w użytkowanie wieczyste w drodze przetargu działek budowlanych zabudowanych,
- Uchwała powierzająca wykonanie zadań zleconych i własnych przez Ośrodek Pomocy Społecznej
- Uchwała w sprawie przeniesień kredytów budżetowych w budżecie gminy między działami i rozdziałami
- Uchwała o przeprowadzeniu konsultacji społecznej.

PROJEKT POROZUMIENIA między Zarządem Gminy Polkowice a Zakładami Górniczymi "Rudna" w Polkowicach w związku z planowaną na lata 1991-1995 eksploatacją górnictwa w filarze ochronnym Polkowice.

U progu swego funkcjonowania władze samorządowe naszej gminy zostały postawione przed niezwykle trudnymi i skomplikowanym problemem. Zakłady Górnicze "Rudna" wystąpiły do Okręgowego Urzędu Górniczego we Wrocławiu z wnioskiem o udzielenie zezwolenia na kontynuację eksploatacji górnictwa w filarze ochronnym miasta (wybrano już 51 % złoża). Zgodnie z prawem górnictwa wniosek ten musi być uzgodniony z władzami samorządowymi Polkowic.

Rozwiązując ten problem, musimy sobie uzmysłowić, jaki stawiamy sobie cel. Czy chcemy doprowadzić do zatrzymania eksploatacji górnictwa w filarze ochronnym, czy też naszym celem jest wynegocjowanie takiego porozumienia określającego obowiązki ZG "Rudna" w związku z planowaną eksploatacją, aby zagwarantować miastu i jego mieszkańcom bezpieczeństwo i pomyślność ekonomiczną.

W pierwszym przypadku nie wiadomo, czy jesteśmy dostatecznie silni, by eksploatację zatrzymać. Decyzja o wstrzymaniu eksploatacji lub udzieleniu na nią zezwolenia należy do Okręgowego Urzędu Górniczego we Wrocławiu. Pokłady rudy zalegające pod naszym miastem są wszak własnością skarbu państwa. Dochody z produkcji miedzi mają duże znaczenie dla gospodarki naszego kraju. Te fakty stawiają pod dużym znakiem zapytania skuteczność naszych dążeń do wstrzymania eksploatacji. Nie wystarczy powiedzieć NIE. Trzeba udowodnić Okręgowemu Urzędowi Górniczemu, że mamy rację, a więc wykazać, że mimo wykonanych przez ekspertów badań i ekspertyz i na ich podstawie zabezpieczeń i napraw szkód górniczych, przygotowania sił i środków do prowadzenia eksploatacji na podszkawkę płynną, eksploatacja zagraża życiu i zdrowiu mieszkańców lub że przeszkodzi w użytkowaniu obiektów miasta zgodnie z ich przeznaczeniem albo też, że prowadzenie eksploatacji jest technicznie i ekonomicznie nie uzasadnione z uwagi na konieczność stosowania dróg i technicznie skomplikowanych środków dla zabezpieczenia chronionych obiektów.

Podważyć musielibyśmy też argument często podnoszony przez ekspertów, że wstrzymanie eksploatacji górnictwa wcale nie zmniejszy zagrożenia szkodami górniczymi, a wręcz przeciwnie, może się okazać dla miasta bardzo groźne. Na skutek wybierania złóż wokół filara powstać mogą bowiem bardzo groźne odkształcenia powierzchni terenu.

Druga możliwość to wynegocjowanie najlepszego z możliwych porozumienia z ZG "Rudna". To rozwiązanie ma swoje umocowanie w prawie górnictwa: "przed złożeniem wniosku do Okręgowego Urzędu Górniczego

krah

o zezwolenie na kontynuację eksploatacji w filarze, wniosek powinien być uzgodniony z władzami samorządowymi". To rozwiązanie też niesie ze sobą wiele niewiadomych. Wprawdzie eksperzy przygotowani przez ludzi będących autorytetami w dziedzinie ochrony powierzchni przed szkodami górnictwem mówią, że nie nam nie grozi, ale przyroda już niejednokrotnie dowiodła, że potrafi być nieobliczalna.

Zarząd Gminy podjął działania zmierzające do prowadzenia własnej niezależnej opinii do programu eksploatacji. Zatrudniono fachowców, ludzi którzy w dziedzinie ochrony powierzchni przed szkodami górnictwem posiadają duże doświadczenie i nie są związani z KGIIM. Zebrano opinie na temat programu eksploatacji od Spółdzielni Mieszkaniowej "Cuprum" i PGKiM, prowadzono rozmowy z wojewodą i jego agendami oraz z pracownikami Okręgowego Urzędu Górniczego we Wrocławiu.

Negocjacje w sprawie porozumienia trwają już sześć miesięcy. Na wniosek Zarządu Gminy Rada Miejska podjęła uchwałę o przeprowadzeniu konsultacji społecznych w sprawie negocjowanego projektu porozumienia. Konsultacje trwały od 17 grudnia do 17 stycznia. W Ratuszu wyłożony został projekt porozumienia przygotowany przez ZG "Rudna", "Opinia Prezydium Komisji ds. Ochrony Powierzchni przed Szkodami Górnictwem przy Wyższym Urzędzie Górniczym" oraz ciągle aktualizowany protokół uzgodnień z negocjacji między Zarządem Gminy a ZG "Rudna".

Informacja o konsultacjach została podana w środkach masowego przekazu (w telewizji i lokalnej prasie) oraz rozplakatowana w mieście. Wysłano zaproszenie do wzięcia udziału w konsultacjach do wyższych jednostek organizacyjnych mających swoje siedziby na terenie Polkowic.

Mieszkańcy mogli się zapoznać w siedzibie Zarządu Gminy z wymienionymi wyżej dokumentami oraz zgłosić swoje uwagi, wnioski i oświadczenia. Przedstawiciele Zarządu Gminy i ZG "Rudna" udzielali wyjaśnień. Wszystkie wnioski i uwagi i oświadczenia były rejestrowane. Dnia 10 stycznia 1991 roku odbyło się spotkanie z mieszkańcami, w którym ze strony ZG "Rudna" wzięli udział: Dyrektor Naczelny mgr inż. Henryk KARASZ, Naczelny Inżynier I-szy Z-ca Dyrektora - dr inż. Stanisław SIEWIERSKI, Naczelny Inżynier ds. Rozwoju Z-ca Dyrektora - mgr inż. Adolf CHYRA, Główny Inżynier Mierniczy - mgr inż. Józef ZBOROWSKI, Główny Inżynier Ochrony Środowiska i Szkód Górniczych - mgr inż. Zbigniew SAMOKAR, Starszy Inspektor Nadzoru i Usuwania Szkód Górniczych - mgr inż. Witold DOBRUT, Starszy Inspektor Nadzoru i Usuwania Szkód Górniczych - Wiesław BIELIĆKI, Z-ca Głównego Mierniczego - mgr inż. Jan JURCZENKO, Gł. Inżynier Technologii Górniczej - mgr inż. Henryk CHŁADKOŃSKI, Kierownik Zakładu Mechaniki Górniczej "Cuprum" we Wrocławiu - mgr inż. Jerzy JASKIEWICZ, Starszy Inspektor ds. Sejsmiki - mgr Dawid HALBERSTAD.

W trakcie spotkania zostało

zaprezentowane stanowisko Zarządu Gminy. Następnie przedstawiciele ZG "Rudna" zapoznali zebranych z programem eksploatacji górniczej filara oraz sposobem w jaki zostało zabezpieczone miasto. Po tych wystąpieniach głos oddano zebranym na sali mieszkańcom. Dyskusja trwała trzy godziny.

Do rozstrzygnięcia najważniejszych spraw gminy powołana jest Rada Miejska i to ona ma zdecydować, który wariant naszego działania zostanie ostatecznie przyjęty. Czy dążymy do zatrzymania eksploatacji w filarze, wiedząc, że decyzja może zapasnąć ponad nami, czy też dążymy do zawarcia najlepszego z możliwych porozumień, mając świadomość, że przyroda nie do końca poddaje się woli ludzkiej.

Po uzgodnieniu projektu porozumienia oraz zakończeniu konsultacji tekst porozumienia wraz z wnioskami z konsultacji skierowany zostanie pod obrady Rady Miejskiej. Porozumienie, by weszło w życie, wymaga zatwierdzenia uchwałą Rady Miejskiej w Polkowicach.

W dniu, w którym Gazeta Polkowiecka oddana była do druku, negocjacje nie doprowadziły jeszcze do uzgodnienia pełnego tekstu porozumienia. **Publikowany poniżej tekst nie jest więc ostateczną jego wersją.** Podkreślenia w tekście oznaczają sprawy, które nie zostały jeszcze uzgodnione. W wyniku konsultacji tekst porozumienia może być rozszerzony na nowe elementy.

Polkowice, 10.01.91 Przemysław Walczak

POROZUMIENIE (projekt)

zawarte w dniu..... w Polkowicach pomiędzy Zarządem Gminy Polkowice a Zakładami Górniczymi "Rudna" w Polkowicach w związku z planowaną na lata 1991-1995 eksploatacją górnictwa w filarze ochronnym miasta Polkowice.

Niniejsze porozumienie określa obowiązki stron w celu zagwarantowania bezpieczeństwa użytkowania obiektów miasta oraz naprawiania szkód górniczych.

Podstawą porozumienia stanowią:

- "Program eksploatacji złoża rud miedzi w filarze ochronnym m. Polkowice na lata 1991 - 1995".
- "Opinia Prezydium Komisji ds. Ochrony Powierzchni przed Szkodami Górniczymi" z dnia 18.10.1990 r.
- "Opinia Resortowej Komisji ds. Tapań".

§ 1.

Kontynuacja eksploatacji w filarze ochronnym miasta uwarunkowana jest wykonaniem określonych w niniejszym porozumieniu badań i ekspertyz oraz na ich podstawie wykonaniem koniecznych zabezpieczeń obiektów budowlanych, sieci wodno-kanalizacyjnej, gazowej i.e.o., w taki sposób, aby nie następował w związku ze szkodami górnictwem ubytek powierzchni mieszkaniowej, użytkowej lub inny uszczerbek

w działalności gospodarczej lub społecznej.

§ 2.

1. Zabezpieczenia, o których mowa w § 1 są realizowane w oparciu o ekspertyzy techniczne aktualizowane stosownie do zmiany warunków górniczych i stanu technicznego obiektów. Szczegółowy wykaz ekspertyz od roku 1981 przedstawia załącznik nr 1.

Na wniosek Zarządu Gminy ZG "Rudna" zleca wykonanie:

- 1) ekspertyzy określającej stopień wytrzymałości węzłów montażowych w budynkach wykonanych w technologii wielkopłytywowej,
- 2) aktualizacji orzeczenia stanu sieci wodno-kanalizacyjnej i deszczowej, łącznie z wykonaniem inwentaryzacji całości sieci,
- 3) badań termowizyjnych szczelin dylatacyjnych ciętych (czyszczonych) w latach 1989-1990,

2. Wykonawcy ekspertyz i badań uzgodnieni zostaną z Zarządem Gminy.

§ 3

ZG "Rudna" zobowiązane są wykonać okresowe (raz do roku) przeglądy techniczne wszystkich obiektów przy udziale właścicieli. W komisjach dokonujących przeglądu uczestniczyć będą przedstawiciele Zarządu Gminy.

§ 4.

Harmonogram niezbędnych działań profilaktyczno-naprawczych i budownictwa zastępczego, warunkujący kontynuowanie eksploatacji w filarze ochronnym (załącznik nr 2) stanowi integralną część porozumienia i będzie aktualizowany co roku.

§ 5.

ZG "Rudna" pokryją koszty profilaktycznego zabezpieczenia sieci podziemnych. Zabezpieczenie polegać będzie m.in. na układaniu sieci w kanałach zbiorczych. Inne zabezpieczenia podlegają uzgodnieniu z ZG "Rudna".

§ 6.

ZG "Rudna" zabezpieczają w planach rocznych środki finansowe niezbędne do realizacji działań określonych w niniejszym porozumieniu.

§ 7.

1. ZG "Rudna" zabudują wschodni kwartał Rynku na warunkach:
- ZG "Rudna" nabędzie od Gminy Polkowice teren pod uzbrojenie i zabudowę kwartału wschodniego Rynku,
- Zarząd Gminy przekaze dla ZG "Rudna" posiadaną dokumentację, tj. koncepcję zagospodarowania i założenia techniczno-eksploatacyjne w celu zlecenia przez ZG "Rudna" projektów technicznych na uzbrojenie terenu

i zabudowę wschodniego kwartału Rynku.
2. Szczegółowe zasady zabudowy wschodniego kwartału Rynku określi odrębna umowa między Zarządzeniem Gminy i ZG "Rudna".

§ 8.

Wypożyczone w latach 1985-1989 od ZG "Rudna" przez Urząd Miasta i Gminy Polkowice mieszkania będą oddane z zasobów budownictwa realizowanego przy ul. Dąbrowskiego, po zabezpieczeniu jednak w pierwszej kolejności mieszkań rotacyjnych dla osób wykwaterowanych z zagrożonych budynków.

§ 9.

Naprawa szkód górniczych w obiektach pierzei południowej i zachodniej Rynku (po uzyskaniu zgody na rozbiórkę) nastąpi poprzez budownictwo zastępcze w formie rekonstrukcji tych pierzei. ZG "Rudna" pokryje pełne koszty odtworzenia powierzchni utraconej.

§ 10.

Cena wody dostarczanej przez ZG "Rudna" dla miasta nie będzie przekraczać, po naliczeniu kosztów jej dystrybucji, średniej ceny w miastach woj. legnickiego. Ponadnormatywne straty wody w sieci pokryje ZG "Rudna".

§ 11.

ZG "Rudna" zobowiązana jest do przekazywania Zarządowi Gminy pełnych informacji o parametrach występujących zjawisk sejsmicznych i odkształceń terenu.

§ 12.

1. Zarząd Gminy zastrzega, że w przypadku wystąpienia zjawisk sejsmicznych i odkształceń terenu o parametrach wyższych niż proponowane, będzie miał prawo wypowiedzenia niniejszego porozumienia w całości.
2. W przypadku, o którym mowa w ust. 1 ZG "Rudna" zobowiązuje się do wstrzymania eksploatacji filara ochronnego.

§ 13.

1. Sprawy sporne w realizacji niniejszego porozumienia regulowane prawem górniczym rozstrzyga Okręgowa Komisja ds. Szkód Górniczych we Wrocławiu.
2. Pozostałe sprawy sporne rozstrzygane są na zasadach ogólnych w oparciu o Kodeks Cywilny.

§ 14.

Porozumienie dla swojej ważności wymaga zatwierdzenia uchwałą przez Radę Miejską w Polkowicach oraz zatwierdzenia przez Okręgowy Urząd Górniczy we Wrocławiu.

§ 15.

Porozumienie sporządzono w 4 jednobrzmiących egzemplarzach po dwa dla każdej strony.



BARBÓRKOWE "BY NIGHT" POLKOWIC

Pomysł by przedstawić naszym czytelnikom jedną noc pracy miejscowej policji "wyszedł" podczas kilku rozmów ze znajomymi. Chuligaństwo, włamania, rozboje, czyli zwykła codzienność, z którą boryka się ekipa polkowskiego komisariatu. Chcieliśmy przez 10 godzin towarzyszyć patrolowi w nocnej służbie.

Godzina 20.00, barbórkowy wieczór, odbywające się karczmy piwne. Krótka odprawa u szefa i jesteśmy na ulicach. Śnieg, ślisko, już 21.00, ale nie widzimy żadnej piaskarki. Podjeżdżamy do bazy. Jest, stoi piaskarka, ale pani portierka wyjaśnia nam, że 10 minut temu jedna wyjechała na ulice miasta. Czemu tak późno? Tego nie potrafiła nam wytłumaczyć. Widocznie sądzono, że w barbórkowy wieczór jego uczestnicy zostawili samochody w domu.

Jedziemy na ulice Polkowic. W parku jest pierwszy efekt opieszałości specjalistów od

akcji zima. Otwarte złamanie nogi. Wzywamy karetkę i po 10 minutach pacjent jedzie do szpitala. Interwencja. Awantura po pijanemu w domu. Delikwent już był badany przez przybyłego przed chwilą lekarza pogotowia. Bierzemy zaświadczenie, że można delikwenta przewieźć do Izby w Lubinie i w drogę.

Lubińska Izba. Obsada to dwie panie i pielęgniarz oraz kilku pacjentów, którzy za 1 dobę płacą 75.000 zł. Praca marnie płatna, ale za to bardzo niebezpieczna. Wracamy drogą Lubin - Polkowice, już posypana. Podjeżdżamy pod komisariat, regulaminowa przerwa. Gorąca herbata i "podziwianie" punktu dowodzenia, który przypomina bardziej manufakturę niż centrum łączności. Na moment czujemy się cofnięci o 50 lat. Za dużo filmów z policjantami w telewizji, komputery itp. Marzenie polkowskich policjantów.

Do rana już spokój. Z rozmów z naszymi opiekunami dowiadujemy się, że to jedna z najbardziej spokojnych nocy w ostatnim miesiącu. Oby takich dni i nocy bezrobotnych dla policji i spokojnych dla mieszkańców było więcej.

Mirosław Zieliński



POZA PRAWEM

4 grudnia przy ul. 11 Lutego skradziono samochód osobowy Fiat -126p nr rej. WBT - 1929 koloru niebieskiego o wartości ok. 17 mln zł.

6 grudnia w Moskorzynie nieznani sprawcy po przecięciu pałaków klódek i włamaniu zamków drzwiowych skradli ze sklepu 156 butelek wina, 10 puszek szynki, konserwy mięsne, płaszcz kąpielowy, herbatę i kawę na łączną wartość ok. 8,6 mln zł. na szkodę GS Polkowice.

W nocy z 7 na 8 grudnia nieznani sprawcy włamali się do trzech garaży przy ul. Świerzewskiego, z których skradli narzędzia oraz akcesoria samochodowe o wartości ok. 950 tys. zł.

W nocy z 10 na 11 grudnia w Sobinie nieznany sprawca włamał się do sklepu ogólnospożywczego GS Polkowice, skąd zabrał batony czekoladowe, gumy do żucia, soki, papierosy, koszule, swetry i inne artykuły na wartość ok. 2 mln zł.

12 grudnia będący w stanie nietrzeźwym, J. Ż. znieważył słownie pełniących służbę funkcjonariuszy policji oraz uszkodził samochód służbowy "Nysa" na kwotę 100 tys. zł.

17 grudnia M. C. został okradziony w mieszkaniu. Sprawcy skradli sweter, spodnie dżinsowe, pieniądze w kwocie 300 tys. zł. Łączna suma strat ok. 520 tys. zł. O dokonanie tej kradzieży podejrzewa H. i T. M., z którymi spożywał alkohol w mieszkaniu.

W nocy z 17 na 18 grudnia przy ul. Skalników nieznany sprawca po wybiciu szyby w drzwiach samochodu Fiat - 126p nr rej. LGG - 0753 skradł koło zapasowe wart. ok. 500 tys. zł. na szkodę Z. S.

18 grudnia patrol Policji w bezpośrednim pościgu zatrzymał jednego ze sprawców kradzieży kabla miedzianego na terenie magazynu ZRM. Odzyskano kabel wartości ok. 4 mln zł.

20 grudnia patrol policyjny zatrzymał P. O., który będąc w stanie nietrzeźwym dokonał włamania do samochodu Fiat - 126p zaparkowanego przy hotelu na ul. Legnickiej.

Ogłoszenie

Szukam pomieszczenia z bieżącą wodą na gabinet lekarski.

Wiadomość:

Polkowice, tel. 45-07-52.

Z ARCHIWUM

23 lata temu pisano: "Polkowice jutra"

Polkowice dnia dzisiejszego nie są skupiskiem mogącym komuś imponować. Losy tej osady w okresie jej 700-letniego istnienia kształtowały się różnie. Kiedyś przed wiekami był to wcale bujny ośrodek życia gospodarczego, rozwijającego się rolnictwa i rzemiosła. Współ z Legnicą, Lubinem i Głogowem, ku któremu ciążyły historycznie przez wieki, Polkowice były bastionem obronnym Piastów na zachodnich rubieżach państwa polskiego. Powrót na ziemię piastowskie nie stał się też w pierwszych powojennych latach przyczyną, która pozwoliłaby na dźwignięcie się w górę tej dawnej osady o prawach miejskich. Należy jednak powiedzieć, że w latach 1945 i 1946 Polkowice były miastem, w którego murach mieściła się przez jakiś czas siedziba starostwa głogowskiego. Zanim Głogów - jeden z węzłowych punktów obrony na Odrze hitlerowskiej armii - nie zaczął podnosić się z ruin i zgliszcz.

Jeszcze dziś w Polkowicach można spotkać Stanisława Prusisza (pracownika mleczarni i radnego PRN), Józefa Sobczaka - rencistę, byłego przewodniczącego Prezydium GRN, Jana Adamczyka - wiceprezesa GS-u, czy Wiktora Kaczawskiego - rolnika i członka Prezydium GRN i pierwszego wójta polkowickiego. Tu też mieszka Józef Trzmielewski, drugi kolejny przewodniczący Prezydium MRN, a obecnie główny księgowy PZDL w Głogowie. Na pewno mogą opowiedzieć wiele ciekawych rzeczy z dawnych dni z okresu zagospodarowywania tych rejonów, z dawnych dni miasta, które następnie stało się wsią i siedzibą władz gromadzkich. Perspektywy tego ośrodka pozbawionego przemysłu były nikłe. Dopiero odkrycie złóż miedzi w 1957 r. zwróciło uwagę planistów na Polkowice.

Piszemy o tym między innymi dlatego, że od 1 stycznia 1967 r. na mapie Dolnego Śląska i kraju wyrosło jeszcze jedno nowe skupisko miejskie. Skupisko, które ma przed sobą olbrzymie perspektywy rozwojowe. W bezpośredniej bliskości Polkowic powstaje kopalnia pod nazwą Polkowice - 1, a w niedalekiej przyszłości przystąpi się w tym rejonie do budowy drugiej kopalni Polkowice - 2. Już w przyszłym roku kopalnia Polkowice - 1 zatrudniać będzie ponad 1500 robotników i pracowników, a 4 lata później stan załogi wydobywającej rudę w tej kopalni przekroczy 5 tys. osób. Nie licząc oczywiście załóg inwestycyjnych.

Miedź jest przyczyną tych wielkich przemian. Miedź ma więc wpływ na powstawanie nowego skupiska miejskiego

o jasnych domach, przestronnych szkołach, żłobkach, przedszkolach, sklepach, pawilonach usługowych itp.

Jakie perspektywy ma miasto Polkowice? W latach 1967-1970 zbuduje się tutaj 4295 izb mieszkalnych. Z tego 200 z funduszy rad narodowych. Aby zapobiec dalszej dekapitalizacji starych domów przeprowadzi się w 25 budynkach kapitalne remonty. Pochłona one 8 mln zł. W latach 1967-1970 nowe domy będą sukcesywnie podłączane do sieci gazowniczej z gazociągu prowadzącego z Lubina. Woda do domów dotrze z nowo budowanych ujęć wodnych. Miasto zostanie skanalizowane, a ulice ulegną przebudowie. Do końca 1969 r. znikną z powierzchni rudery. Uporządkuje się cały teren Polkowic.

Plany na najbliższą przyszłość przewidują wybudowanie w nowym osiedlu mieszkaniowym, położonym od strony wjazdu do Głogowa pawilonu usługowo-handlowego o powierzchni ponad 1200 m². W rynku starych Polkowic odda się jeszcze w tym roku pierwsze 200 nowych izb mieszkalnych oraz 6 placówek handlowych i 2 kioski. Znacznie rozwiną się usługi, choć do 1970 r. nie zaspokajają one jeszcze potrzeb mieszkańców. Rozbudowie ulegnie baza zaopatrzeniowo-usługowa dla rolnictwa. Polkowice bowiem nadal pozostaną jak gdyby centralnym punktem gospodarczym tej dziedziny działalności. W 1968 r. zbuduje się tu filię POM, a dwa lata później lecznicę weterynaryjną. Pod koniec bieżącej 5-letki oddana zostanie do użytku nowa szkoła podstawowa oraz przedszkole. Ulegną modernizacji istniejące placówki kulturalno-oświatowe, przeprowadzi się między innymi remont miejskiego kina. W przyszłości, w Polkowicach dużą atrakcją dla przyszłych będzie muzeum górnictwa rud miedzi.

Należy wspomnieć, że Polkowice jeszcze w tym roku wzbogacą się o nową aptekę, a w ostatnim roku 5-letki otrzymają żłobek. Rozbuduje się miejscowy stadion, a nad działalnością sportu w tym mieście dźwigną będą pieczę kluby sportowe w Lubinie.

Jeżeli zważymy, że w tym od nowa budowanym mieście w 1980 r. mieszkać będzie 30.000 (obecnie 3000), że zbuduje się tu ponad 23.000 izb mieszkalnych, że stanie hotel, szpital, miejski dom kultury, że powstanie tutaj miasto o nowoczesnym układzie komunikacyjnym - to już z tych danych wynika ogrom pracy, jaki czeka władze miasta. W Polkowicach zbuduje się także zakład przemysłowy, który da zatrudnienie ok. 1000-1500 kobietom.

Przedstawione perspektywy mówią też o niełatwych przedsięwzięciach, które będzie się realizować w Polkowicach. Urzeczywistnienie tych przedsięwzięć wymagać będzie ofiarnej pracy miejscowej władzy - Rady Narodowej, a także systematycznej kontroli społecznej nad zadaniami, które stoją przed nią.

Jan Szatsznajder



Na morzu traci sens rozróżnienie nocy od dnia w odniesieniu do codziennych życiowych czynności. Czuwa się bowiem i wypoczywa zgodnie z grafiką zmiany wacht. Podzieleni na dwuosobowe grupy - oficer wachtowy i członek załogi - przyzwyczajamy nasze organizmy do nowego rytmu życia: 4 godziny służby na pokładzie i 8 godzin odpoczynku, z tym że 4 pierwsze trzeba być w dyspozycji do wykonywania czynności pokładowych wymagających więk-

we fruującej na wszystkie strony huśtawce też będzie trzeba się przyzwyczaić. Jak zwykle najgorzej mają kuki (czyli jachtowi kucharze), którym mały kambuz skacze na wszystkie strony, podłoga wymyka się spod nóg, rąk brakuje do rzymania się (a tu jeszcze trzeba coś pichcić, bo niestety nie wszyscy rzygają, niektórzy chcą jeść), najgorszy jest zapach potraw i gazu z butli, dlatego też od czasu do czasu kuk wychodzi lub wybiega (co zależy od stopnia opano-

NA FALI I POD WIATR (2)

szej ilości ludzi. Ci, którzy byli w wojsku, pamiętają podobny system ze służby wartowniczej. Jedyną zatem różnicą między dniem i nocą polega na tym, że w nocy wypatrujemy całej gamy przeróżnych świateł. Szczegółnej uwagi wymaga żegluga w pobliżu zatłoczonych torów łączących większe porty lub wejście na jedną z licznych ławic, na której zawsze roi się od rybackich kutrów i trawlerów. Któryś z naszych powie później, że kutry są jak karaluchy - pojawiają się w ciemności nie wiadomo skąd i wraz ze wschodzącym słońcem znikają. Porównanie bardzo trafne, chociaż nie chcielibyśmy nim urazić rybaków, z którymi zawsze mieliśmy bardzo sympatyczne kontakty.

Mijają godziny. Wiatr 5-6, w szkwałach dochodzi do 7B. Dużo, szczególnie dla tych, którzy na morzu są pierwszy raz. Chociaż tak naprawdę to Neptun zmuszający do wychylenia się za burtę do księżeczek żeglarskich nie zagląda i stażu nie liczy. Kto nie musi, ten stara się nie schodzić pod pokład, chociaż na górze trudno wytrzymać bez sztormiaków. Dość mocno chlapie i przechodzą kłótkie, ale za to rzęsiście deszcze. Kto próbuje znaleźć schronienie i wypoczynek od mdlącego uczucia w żółdku pod pokładem, kładzie się na koi. Pozycja horyzontalna to też niezła metoda na chorobę morską. No tak, ale morze uparło się, żeby wyrzucić nas z kojki. Do spania

wania) na pokład z dziwnie zaokrąglonymi policzkami, po czym blade uśmiechnięty wraca do swego królestwa latających sztuców i naczyń. Żegluga trwa.

W pewnym momencie ktoś krzyczy: "Łąd". Kiedyś marynarz, który pierwszy dostrzegł łąd dostawał od kapitana miarkę rumu. Nasz kapitan rumu nie rozdaje, nie dlatego, że jest skąpy, lecz dlatego, że na naszym "okręciu" panuje całkowita absty-

nencja podczas pływania. W porcie czasami przymykamy na nią oczy, a kapitan przymyka na nas, jako że on zachowuje abstynencję zawsze i wszędzie. To go zresztą różni od wielu innych kapitanów.

Łąd. Pierwsza ziemia, do której zmierzamy, przed nami. Niektórzy z nas już w jej pobliżu byli, niektórzy oglądali te brzegi nawet kilka razy w swoim żeglarskim życiu. Nikt jednak z wyjątkiem Irka i mnie nie stanął na Bornholmie. A i my byliśmy tutaj raczej przypadkowo, wygnani przez sztorm. Dzisiaj wszyscy mamy wejść do portu Nexo i przekonać się o gościnności Duńczyków lub jej braku. Nie mamy przecież wiz.

Bornholm jest wyspą liczącą 41 kilometrów długości i 22 kilometry szerokości, jej powierzchnia wynosi około 588 kilometrów kwadratowych. W zamierzczłej przeszłości wyspa była siedzibą odrębnego księstwa Wikingów. W XII w. przeszła pod panowanie Duńskie. Jej mieszkańcy narażeni na ataki z różnych stron, między innymi Słowian Zachodnich z Rugii i Pomorza, pobudowali w XII wieku kilka budowli, które były świątyniami spełniającymi równocześnie funkcje twierdz obronnych. Do dziś wiele bornholmskich kościołów ma wygląd okrągłych bastionów o bardzo grubych murach, gdzie na dole jest miejsce pełniące funkcje sakralne, na górze zaś wyposażone w otwory strzelnicze schronienie dla mieszkańców. Stolica wyspy - Ronne i największy port - Nexo to miasta, które mocno ucierpiały podczas II wojny światowej, gdyż broń się w nich niemiecki garnizon i Rosjanie dokonali poważnych bombardowań. Dzisiaj jednak nic już z tych zniszczeń nie pozostało. Przez cały czas pobytu na wyspie mieliśmy poczucie, że świat może przestać istnieć, a tutaj na pewno nic się nie zmieni. "Pięknie jak w bajce" - takie słowa zachwytu często nam się wyrwały podczas bornholmskich wędrówek.

Wchodzimy do portu w Nexo. Mijamy długie falochrony i szukamy miejsca na przycumowanie. Stajemy w pierwszej



zauważonej luce, ja idę szukać znajomego, którego poznaliśmy w ubiegłym roku. Irek z Majką, która doskonale włada angielskim, udają się do portowego bosmana. Reszta przecumowuje jacht w dogodniejsze miejsce. Po godzinie spotykamy się wszyscy. Mój znajomy już w przetwórni ryb nie pracuje i nikt nie wie, gdzie go szukać, my mamy zgodę władz portowych na postój i zgodnie z procedurą mamy oczekiwać na policję z Ronne i władze celne, które powinny pojawić się do wieczora. Nikogo nasze wplynięcie nie dziwi, od razu natrafiamy na kilka polskich kutrów, których w Nexo jest bardzo dużo. Trudy morskiego rozkołysu i napięcie wywołane niepewnością zaczynają pomalu znikać. Klarujemy jacht, suszymy mokre ciuchy, kambuz przygotowuje obfitą kolację, którą będzie można zjeść nareszcie w normalnych warunkach. Poza tym ma być przecież władza, nasze małe spotkanie dyplomatyczne na szczycie. Główną dyplomatką ma być oczywiście Majka, która swoją elokwencją i urokiem osobistym ma przekonać panów policjantów o naszej nieodpartej potrzebie zwiedzenia ich pięknej



wyspy. Ktoś co prawda mówi, że obcowanie z Majką, która dość mocno odczuła walory morskiej żeglugi, bardziej przypominać będzie nekrofilii niż dyplomację, ktoś inny tłumaczy, że to nawet dobrze, weźmiemy Dunów na litość. Jedyne Majka się nie odzywa, wyraźnie okazuje nam, gdzie nas ma i co o nas myśli. To co widać na jej twarzy to chęć wbicia noża każdemu, kto proponuje jej jedzenie. Mija 19-ta, 20-ta, 21-sza, po 22-iej dochodzimy do wniosku, że bornholmskie władze wcale nie mają ochoty psuć sobie spokoju i traktować nas inaczej niż innych cudzoziemców, co odbieramy z przyjemnością i uznaniem dla władz. Nasze ciepłe uczucie dla Duńczyków wzrastają jeszcze bardziej. Spokojnie kończymy kolację i planujemy jutrzejszy dzień. Gdy idziemy spać, nie bez przyjemności stwierdzamy, że nic nas nie chce wyrzucić z koi, co niewątpliwie jest miłą zapowiedzią czekającego nas odpoczynku.

Wstajemy rano i od razu zaczynamy realizować podjęty wczoraj plan - z żeglarzy na jeden dzień mamy się przedzierznąć w cyklistów. Będziemy na



rowerach zwiedzać wschodnie wybrzeże wyspy. Część pozostaje na jachcie, aby przygotować śniadanie i prowiant na drogę, reszta idzie do wypożyczalni po rowery. Tolo krzyczy za nami, żebyśmy nie dali wcisnąć sobie jakichś gruchotów. Już niedługo przekonamy się jak ta typowa dla nas, wyhodowana na polskim nawozie zapobiegliwość na nic się tutaj nie może przydać. Wypożyczalnia mieści się na zapleczu sklepu z rowerami. Właściciel informuje nas, że cena wypożyczenia roweru na jedną dobę wynosi 30 koron (5 dolarów), rowery z przerzutkami są droższe o 15 koron. Decydujemy się oczywiście na dziewięć rowerów bez przerutek. Pan wyprowadza rowery, prosząc o ich sprawdzenie. Mój prywatny rower nigdy nie był tak wyregulowany i nasmarowany jak te. W pewnym momencie pojawiają się trzy rowery z przerzutkami. Właściciel uspokaja nas, że zapłacimy jednak taniej, bo to nie nasza wina, że jemu nie starczyło tych bez przerutek. Daje jeszcze klucz i śrubokręt, bo dwa z nich zostały zdjęte z wystawy sklepowej

i jako zupełnie nowe nie są jeszcze sprawdzone. Myny mamy cokolwiek ogłupiałe. Do rozstrzygnięcia jest jeszcze jeden problem. Wypożyczalnia jest czynna do 18-tej, a my nie chcemy się ograniczać czasem. Okazuje się, że sprawa jest bardzo prosta, możemy wrócić nawet w nocy. Musimy tylko zamknąć blokady na kołach, rowery pozostawić pod wypożyczalnią, a kluczyki od zamków wrzucić do skrzyneczki. Jakie to łatwe, aż dziw, że u nas się nie przyjęło. Uśmiechamy się do szefa wypożyczalni, płacimy i prowadzimy nasze maszyny do portu. Tam już na nas czekają. Niektórzy nie są pewni, czy jeszcze pamiętają, jak to się robi - od czasów dzieciństwa upłynęło przecież tyle lat. Pierwsze próby wydają jednak pomyślnie. Wsiadamy na rowery i wyruszamy w naszą pierwszą wycieczkę po wyspie, która dotąd była tylko znakiem nawigacyjnym na trasach naszych rejsów.

(cdn.)
Waldemar Gajaszek



LIST OTWARTY

Zwracamy się do rad gminnych i miejskich, do wójtów, burmistrzów i prezydentów o ochronę spraw kultury!

W naszym kraju dokonały się doniosłe zmiany ustrojowe i strukturalne. Zdajemy sobie sprawę, że reforma samorządowa przebiega w bardzo trudnych warunkach ekonomicznych, wiele problemów związanych z kształtowaniem nowego systemu prawnego-finansowego nie zostało jeszcze rozwiązanych.

Postępujący kryzys gospodarczy stanowi poważne zagrożenie dla istnienia i rozwijania działalności domów i ośrodków kultury, muzeów, bibliotek, a także klubów i świetlic wiejskich, placówek osiedlowych i zakładowych, zespołów amatorskiego ruchu artystycznego.

Wśród problemów, którymi zajmują się władze, zwłaszcza w małych miastach i gminach, obserwujemy odsuwanie potrzeb kultury na dalszy plan, tendencje do ograniczenia, a nawet zaniechania dotacji finansowych na nie z budżetów lokalnych, likwidację wielu form działalności kulturalnej, przejmowanie placówek kultury i ich majątku na inne cele związane z kulturą.

Niebezpieczne również jest zjawisko pozbywania się - często bez merytorycznego uzasadnienia - ludzi, oddanych sprawom kultury i posiadających odpowiednie kwalifikacje do tej pracy.

Nie jesteśmy obrońcami słabych placówek, które do tej pory nie spełniały oczekiwań społeczeństwa, ani też ludzi, którzy nie zasługują na miano animatorów kultury, tworzących warunki dla aktywności kulturalnej społeczności lokalnych. Jesteśmy natomiast za utrzymaniem podstawowej bazy kulturalnej, zwłaszcza w małych miastach i wsiach, pozbawionych innych możliwości, placówek, które byłyby miejscem realizacji inicjatyw społeczno-kulturalnych.

Z mapy kulturalnej naszego kraju znikają tysiące wartościowych placówek kultury. Proces ten powoduje drastyczne ubożenie kulturalne społeczeństwa.

Mamy również liczne dowody tego, że tam gdzie docenia się sprawy kultury - rokwita działalność kulturalna, popierana przez samorządy.

Zwracając się do władz samorządowych o ochronę spraw kultury, Stowarzyszenie Animatorów Kultury pragnie być partnerem i społecznym wsparciem w realizacji inicjatyw kulturalnych.

Gotowi jesteśmy pomóc merytorycznie i organizacyjnie tym wszystkim, którzy pragnęliby rozwinąć różnorodną działalność kulturalną, w tym przysparzającą środków finansowych.

UCZESTNICZY

Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia
Stowarzyszenia Animatorów Kultury
Kier z/Poznań, dn. 6.XI.1990 r.



DZIEWCZyny Z "ODJAZDU"

Mały okrągły stolik, na którym stoją filiżanki z kawą. Wokół pięć dziewcząt z działającego przy "Impresji" zespołu teatralnego "Odjazd". Na próbach jest ich więcej, ale na dzisiejsze spotkanie nie wszystkie mogły się oderwać od swoich, przeważnie szkolnych, obowiązków. Zresztą to ma być wywiad, więc więcej głosów mogłoby wprowadzić dodatkowe zamieszanie. Tak jest dobrze. Jest jeszcze z nami instruktorka teatralna, pani Agata Baran. Różnicy wieku między nią a dziewczętami wcale nie widać, a już napewno nie ma jej we wzajemnych stosunkach. Ja tylko ze swoim magnetofonem wydaję się w tym towarzystwie nieco obcym elementem. Ale dziewczyny postanawiają to dzielnie znieść. Proszę je o przedstawienie się: Barbara Krysztof, Małgorzata Wolska, Magdalena Paluszkiewicz, Katarzyna Żukowska i Wiktoria Łabudzińska. Pytam, skąd wzięły się w zespole. Jedne odpowiadają, że zawsze chciały należeć do grupy uprawiającej teatr, ktoś twierdzi, że przypadkowo zauważył anons na plakacie, jeszcze inna dodaje, że przyciągnęła ją koleżanka. Niektóre w zespole są od czterech lat,

niektóre dopiero zaczynają. Ale już czują się jak w rodzinie.

Zaczynamy na poważnie. Rusza magnetofon.

* Od kiedy zespół istnieje?

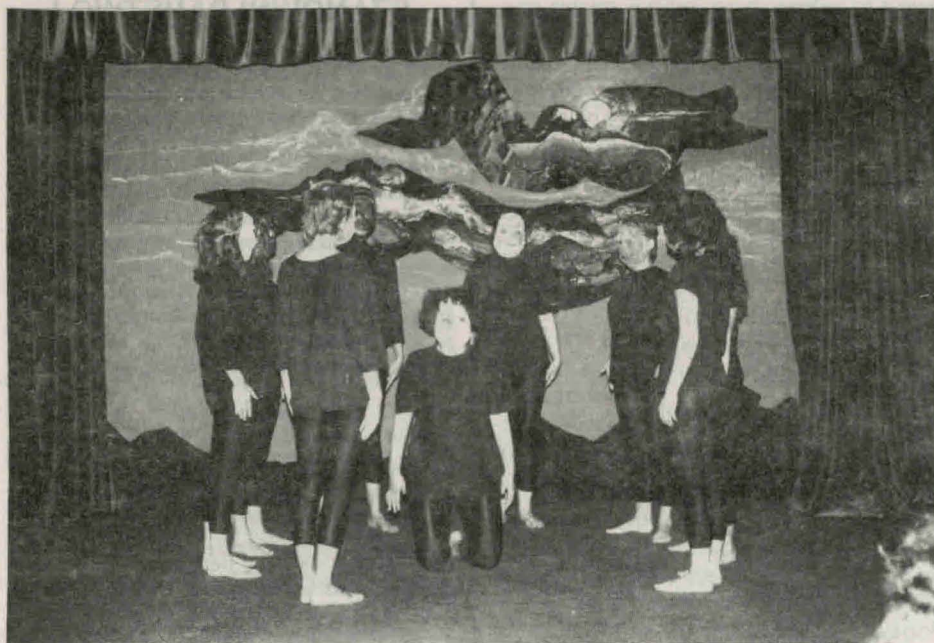
Zespół w tym składzie funkcjonuje od 2,5 roku. Natomiast już w 1986 r. zaczął się tworzyć zespół recytatorski, później to przekształciło się w zespół teatralno-recytatorski, a od ponad dwóch lat działamy jako grupa "Odjazd".

* No właśnie, dlaczego "Odjazd"? Odjazd w moim rozumieniu to coś na wpół realnego, to coś onirycznego, jakiś nie skonkretyzowany sen. Czy "Odjazd" w nazwie to program artystyczny?

To dość przypadkowe. Na warsztatach teatralnych był zespół z Bogatyni, a my przedstawialiśmy "Choinkę u Iwanowów" i oni krótko to nazwali "odjazdem" i "spontanem". Po przeglądzie w Legnicy poszliśmy na kawę i przy kawiarnianym stoliku przyjęliśmy to za nazwę.

"Choinka u Iwanowów" to nie był





tradycyjny spektakl, to była ealkowita improwizacja, właśnie "odjazd" i to się przyjęło. A jeżeli chodzi o to, czy nazwa ta ma być wyrazem naszego programu artystycznego, to wydaje nam się, że tak. Bo my nie robimy niczego konwencjonalnego. Robimy takie "spontany", których pomysły rodzą się przy zmywaniu naczyń.

* Teatr w tradycyjnym rozumieniu to przede wszystkim słowo. U Was słowo jest tylko jednym z tworzyw i to nie najważniejszym. Ruch, mimika, taniec, pantonima, muzyka - więc jakby pierwotne środki wyrazu teatralnego - dla Was zdają się szczególnie ważne.

Poprzez sam ruch można powieścić, czasami więcej niż poprzez słowo, hasło. Słowo wypowiedziane to jest już coś konkretnego, podanego widzowi. Ruch natomiast jest sygnałem. My oczywiście mamy to przygotowane, mamy jakieś wyobrażenie, ale każdy z widzów może to odebrać inaczej. My ruchem coś wyrażamy i inspirujemy do myślenia. A słowo to już gotowa myśl, podana, narzucona widzowi.

* Czyli nie chcecie stworzyć zamkniętej od A do Z struktury spektaklu. Nie chcecie powiedzieć widzowi: "mamy to i to Tobie do powiedzenia". Chcecie tylko zasugerować pewne treści, a widz wokół tego ma budować własne, oparte na swojej psychice, swoim życiu, swojej wrażliwości...

Tak, właśnie tak.

* Czy wasza sceniczna ekspresja - jesteście przecież bardzo głośne, bardzo dynamiczne, drapieżne - czy owa ekspresja zatem jest świadomie użytym środkiem wyrazu artystycznego, czy jest czymś wypływającym z was, czy też może jest celowym drażnieniem widza, żeby się obudził, żeby zaczął przeżywać i myśleć jak wy?

Na pewno to jest ważne, żeby poruszyć widza i zainteresować, bo przecież po to to robimy. Ale przede wszystkim jest tak, że ten ruch na scenie wpływa ze mnie, z podświadomości. Jeszcze łączy to z muzyką i staje to się bardzo moje własne. Jest tam oczywiście ta chęć poruszenia widza, bo nie przyszedł po to, żeby sobie podzierać, ale głównie wpływa to ze mnie, ze środka.

Chcemy, żeby to udzieliło się oglądającemu, żeby wyszedł z jakimś wewnętrznym drżeniem, żeby nie wyszedł obojętny.

* Myślę, że udaje się to wam doskonale. Tak właśnie niektórzy z widzów odbierają te produkcje. Wiem, że wasz ostatni spektakl - widowisko "Człowiek" - jeszcze rozbudowujecie.

Tak, ciągle myślimy nad tym. Ostatnio spotkałyśmy się z naszym kolegą z zespołu Ireneuszem Zajem, który w tej chwili uczy się w szkole teatralnej na pierwszym roku. On ten spektakl obejrzał, spodobało mu się, chociaż przyznał że pewne elementy by zmienił. To są dla nas bardzo interesujące wskazówki.

To jest bardzo poważne w treści. W ogóle zastanawiamy się, czy nie jesteśmy za poważne. Mieliśmy kiedyś taki montaż "Na krawędzi milczenia" - to były teksty Bursy, bardzo ostre rzeczy, ale to jest prawdziwe, to wynika z nas, bo nas dotyczy. Chociaż to nie znaczy, że nie chciałobyśmy zrobić czegoś śmiesznego, zagrać jakiejś komedii.

* Przejdźmy teraz do trochę innych spraw. Jak powstaje wasz spektakl, kto tworzy choreografię, kto dobiera teksty, czy macie reżysera? Jak to wygląda po prostu od kuchni?

Pomysł rodzi się wewnątrz zespołu. W wypadku "Człowieka" na przykład Basia przyszła i powiedziała, jakby ona to widziała, pokazała nam krótką etiudę, a później już dalsza praca, pomoc w doborze tekstów, choreografia - to wszystko zawodzyczymy naszej Agacie. Zrobiłyśmy takie spotkanie, przyniosłyśmy propozycje tekstów, a Agata je wybrała, ułożyła... My rzucamy hasło, ale reszta to już Agata.

Ale to hasło - dodaje pani Agata - jest najważniejsze. My nie realizujemy gotowych scenariuszy, gdzie wszystko jest napisane. To jest wspaniałe, że dziewczyny tak myślą. Czasami pomysł rodzi im się z czegoś małego, z nikłego symbolu...

* Na zakończenie chciałbym się dowiedzieć jeszcze czegoś o was. Ile z was nie traktuje tego, co robicie teraz, jako przejściowej przygody, to znaczy która chciałaby zostać aktorką lub w jakiś inny sposób związać się z teatrem?

Rączki do góry.
(Wszystkie dziewczęta podniosły ręce)

Życzę wam tego bardzo serdecznie i dziękuję za rozmowę.

rozmawiał: W.Gajaszek

PROPOZYCJE IMPREZ ORGANIZOWANYCH PRZEZ D.K. "IMPRESJA" W 1991 ROKU.

- IV Wojewódzki konkurs etnograficzny pn. "Świąteczne ozdoby gwiazdkowe - tradycje" - styczeń,
- Akcja "Zima" - luty,
- I Wojewódzki Konkurs Interpretacji Poezji Dziecięcej - marzec,
- Miejski konkurs piosenki dziecięcej pn. "Piosenki z ławki" - marzec,
- Miejski konkurs etnograficzny pn. "Pisanka - kraszanka" - marzec,
- IV Wojewódzki Przegląd Zespołów Teatralnych pn. "Dopóki kocham jestem człowiekiem" - kwiecień,
- Ogólnopolskie Warsztaty Teatralne - kwiecień,
- V Wojewódzkie Prezentacje Taneczne - maj,
- III Wojewódzkie Prezentacje Piosenki Autorskiej i Poezji Śpiewanej pn. "Nim świat odejdzie wpierw pokochać musi" - czerwiec,
- Miejski konkurs Fotograficzny pn. "Dziewczyna" - czerwiec,
- Dni Polkowic - IV Polkowickie Spotkania Teatralne - czerwiec,
- Akcja "Lato" - lipiec,
- Plenery artystyczne, plastyczne, teatralne, taneczne, fotograficzne - sierpień,
- Miejskie Prezentacje Poetyckie pn. "Pióro moje najmiłsze" - październik,
- VII Wojewódzka Giełda Kolekcjonerska - Polkowice'91 - listopad,
- Miejski Konkurs fotograficzny pn. "Rodzina w obiektywie" - grudzień,
- Dziecięcy festiwal Teatrów Jednego Aktora - grudzień,
- Barbórkowe Spotkania teatralne - grudzień.

WIDEOFILMOWANIE ORAZ USŁUGI FOTOGRAFICZNE

poleca

Tadeusz Zieliński

ul. Skalników

Polkowice

tel. 45-05-87

Zakład oferuje:

- filmowanie imprez rodzinnych i innych,
- zdjęcia kolorowe i czarno-białe,
- krótkie terminy,
- konkurencyjne ceny.

DEMOKRACJA A BIEDA

Idzie nowe i nieznanne, razem z nowym - nowe problemy. Czy jesteśmy na to wszystko przygotowani? Czy Ośrodek Pomocy Społecznej w Polkowicach może pomóc tym wszystkim, którzy tej pomocy potrzebują? Zwróciłem się do Pani Barbary Andrzejewskiej, kierowniczkę Ośrodka z kilkoma pytaniami:

Czy może Pani określić w kilku zdaniach, czym Ośrodek Pomocy Społecznej się zajmuje? Przyznam, że mnie i wielu innym kojarzy się to tylko z pomocą finansową.

Można powiedzieć, że duża część naszej pracy polega na przyznawaniu pomocy finansowej, ale nie tylko. Pomagamy w załatwianiu konkretnych spraw między innymi dotyczących alimentacji, mieszkań, rehabilitacji zawodowej, rent. Krótko mówiąc osoba mająca jakiś problem, którego nie może własnymi siłami rozwiązać, może przyjść do Ośrodka Zdrowia przy ul. Skalników do pokoju nr 11, gdzie czekają na nią pracownice społeczne, które w każdej sprawie będą starały się dopomóc. Rodziny czy osoby znajdujące się w trudnej sytuacji staramy się ukierunkować na taką drogę, aby po jakimś czasie stanęły na własne nogi i nie wymagały naszej pomocy.

Ile osób pracuje w Ośrodku?

Pięć osób to pracownicy społeczni, którzy pracują w terenie i pięć osób w biurze. Jednak to jest wszystko za mało, ponieważ aby można wykonać w miarę dobrze swoje obowiązki, na jednego pracownika społecznego powinno przypadać od 2000 do 3000 mieszkańców, obecnie jest to liczba sięgająca od 5000 do 6000. Trzeba też dodać, że stały kontakt z ludźmi cierpiącymi, niezaradnymi czy też należącymi do patologii społecznej jest dużym obciążeniem psychicznym dla naszych pracowników.

Przez kogo jesteście finansowani?

Otrzymujemy niemalże środki finansowe z budżetu państwa, które w ostatnim czasie rosną z budżetu państwa, przeznaczone na pomoc społeczną dla rodzin i osób szczególnie problemowych, jednak w niewielkim stopniu zabezpieczają one nasze potrzeby. I dlatego zwracamy się z apelem do wszystkich mogących udzielić pomocy finansowej naszemu Ośrodkowi.

Czy osoby, które potrzebują pomocy, zgłaszają się same, czy też trzeba je wyszukiwać? A może zdarzają się przypadki, że przychodzą osoby, którym nie należy się pomoc, a jednak ją otrzymują?

Tak czasami bywa, nawet dość często, ale z reguły pracownicy społeczni mają dobre rozeznanie w swoim rejonie i raczej do tego nie dochodzi. Choć w chwili obecnej, gdy społeczeństwo w tak gwałtownym tempie ubo-

żeje a na jednego pracownika w rejonie przypada 5-6 tys. mieszkańców nietrudno jest popełnić błąd w ocenie sytuacji materialnej klienta. A trzeba tu dodać, że zdarzają się już rodziny z jednym dzieckiem, które potrzebują pomocy. Kilkanaście miesięcy temu było to nie do pomyślenia. Ostatnio wykonaliśmy pracę zleconą przez Ministerstwo Pracy, Płacy i Polityki Socjalnej mającą na celu udzielenie pomocy finansowej związanej z wydatkami mieszkaniowymi osobom posiadającym niższy od ustalonej normy dochód przypadający na członka rodziny. Skorzystało z niej ponad 500 osób. Pozwoliło to nam na większe rozeznanie środowiska i wyszukanie ludzi, którzy w ostatnim czasie zubożeli i powinni być objęci naszą opieką. Zdarzają się różne sytuacje losowe, w których również pomagamy, np. zakup drogich leków, zakup wyprawki dla noworodka itp.

Z jakimi sprawami jest najtrudniej?

Najtrudniej pracuje nam się z rodzinami uzależnionymi od alkoholu. W tej sytuacji staramy się pomagać przede wszystkim dzieciom. Formy tej pomocy są różne: zakup żywności, odzieży czy wykupienie obiadów w szkole. Pieniądze dane rodzicom zamieniają się w butelkę i dlatego jedyną skuteczną formą pomocy są świadczenia rzeczowe.

Czy biuro współpracuje z innymi podobnymi organizacjami?

Można powiedzieć, że ze wszystkimi istniejącymi na terenie gminy, między innymi z PCK, Kołem Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski, Związkiem Emerytów, Komisją Oświaty, Miejskim Kołem Inwalidów Narządu Ruchu, Zespołem Charytatywnym "Caritas" i Polskim Komitetem Pomocy Społecznej, którego zadania realizują społecznie pracownicy Ośrodka.

Co jest teraz najbardziej potrzebne Ośrodkowi do wykonywania pracy, która z pewnością będzie coraz trudniejsza?

Głównym problemem, który obecnie nas nurtuje jest brak właściwych warunków lokalowych. Dysponujemy dwoma niewielkimi pomieszczeniami zlokalizowanymi w dwóch odległych od siebie punktach miasta, co utrudnia nam współpracę (biuro Ośrodka - ul. Targowa 11, pracownicy społeczni - ul. Skalników). Czy wyobraża sobie pan interesanta, który przychodzi do nas, a my przeprowadzamy z nim osobistą rozmowę (często krępującą) w obecności pięciu osób? Gdzie mamy trzymać dary rzeczowe, gdzie je sortować, wydawać? Mając odpowiednią ilość pomieszczeń, podniosłybyśmy efektywność naszej pracy. Wówczas można byłoby myśleć o komputeryzacji Ośrodka, ale o czym tu marzyć, jeśli od tygodnia nie można skontaktować się z pracownikami społecznymi, mającymi biuro przy ul. Skalników?

Rozmawiał: Wojciech Fenrich.

SZANOWNI PAŃSTWO!

Nasze miasto wygląda na zdrowe i szczęśliwe. Na ulicach nie spotyka się ludzi dotkniętych kalekectwem, chodzących o kulach lub lasce, rzadko można zobaczyć człowieka na wózku inwalidzkim. Ale to tylko pozory. Rzeczywistość jest zupełnie inna. Z ponad 20 tys. mieszkańców 1090 to ludzie niepełnosprawni, w tym znaczna część to dzieci. Na pozorny obraz zdrowego miasta złożyły się dwie przyczyny: bariery architektoniczne i sytuacja materialna inwalidów. Ośrodek Pomocy Społecznej pragnie zająć się obiema sprawami, ze szczególnym naciskiem na sytuację materialną tych ludzi.

Wybudowaliśmy miasto dla ludzi młodych i zdrowych. Innym zgotowaliśmy los więźniów, izolację we własnym mieszkaniu, w którym nie sposób poruszać się na wózku, w mieszkaniu gdzie jest łazienka, ale praktycznie niedostępna. Schody do mieszkań, biur, sklepów, klubów nie mają podjazdów, klatki schodowe są ciasne, krawężniki wysokie. Tyle się mówi o integracji społeczeństwa, a w dalszym ciągu produkowane są autobusy, z których nie mogą korzystać inwalidzi, bo pierwszy stopień jest na wysokości 40 cm od ziemi! Brak jest wózków inwalidzkich, protez, zbyt mało jest ośrodków rehabilitacyjno-wypoczynkowych.

A przecież ci ludzie żyją wśród nas, ONI SĄ! I czas najwyższy sobie to uświadomić, pomóc im żyć z nami a nie obok nas. Dajmy szansę tym ludziom, dajmy im szczęście. Pozwólmy im wyjść z mieszkań. Powiedzmy, że są nam potrzebni, że się ich nie wstydzimy. Pozwólmy im stać się ludźmi zdrowymi.

Ośrodek Pomocy Społecznej w Polkowicach dysponuje zbyt niskimi środkami na te cele. To co posiadamy, jest kroplą w morzu potrzeb, gdyż pomocą Ośrodka są objęci także inni mieszkańcy naszego miasta i okolic. Dlatego zwracamy się o pomoc do Państwa. Apelujemy do Waszej świadomości, Waszych umysłów i serc. Został utworzony specjalny "Fundusz Dobrowolnych Świadczeń na Rzecz Niepełnosprawnych". Prosimy o przekazywanie datków. Ofiarowane fundusze chcemy przeznaczyć tylko dla niepełnosprawnych na:

- dofinansowanie zakupu protez,
- dofinansowanie zakupu wózków inwalidzkich,
- dofinansowanie przeszczepów tkanek,
- dofinansowanie kolonii i zimowisk dla dzieci niepełnosprawnych,
- pomoc finansową przy przebudowie mieszkań (poszerzenie drzwi, instalacja uchwytów przy wannach i toaletach),
- instalowanie wyciągów do mieszkań.

gorąco prosimy Państwa o wspieranie Funduszu. Wszystkim nam powinno leżeć na sercu dobro ludzi kalekich, ich "wolność" i radość życia.

Nasze konto:

"Fundusz Dobrowolnych Świadczeń Społecznych na Rzecz Osób Niepełnosprawnych"
BS Polkowice konto nr 939209-3131-189-85.

Barbara Andrzejewska

BARBÓRKOWE SPOTKANIA TEATRALNE

W dniach od 4 do 17 grudnia 1990r. Dom Kultury "Impresja" w Polkowicach zorganizował po raz trzeci Barbórkowe Spotkania teatralne.

Spotkania zainaugurował zespół "Terminus a quo" z Nowej Soli spektaklem "Mistyfikacje" wg poezji Waldemara Żelaznego. Twórcy przedstawienia przenieśli widzów w świat wewnętrznych przemysłów i wątpliwości. Wspaniałe z tym tematem współgrała muzyka i ascetyzm scenografii i kostiumów. Na widowni znajdowała się obok małej grupy dorosłych, liczniejsza grupa młodzieży. Oglądano spektakl z zainteresowaniem, w atmosferze skupienia.

Kolejną propozycją był monodram "Nos" w wykonaniu Mieczysława Giedrojcia, wg opowiadania Mikołaja Gogola pod tym samym tytułem. Spektakl ten prezentowany był wcześniej na Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym w Archangielsku. Na uznanie zasługuje obok wspaniałego warsztatu aktorskiego adekwatna do tekstu umowność, która była jasna i działała na wyobraźnię widzów. Widzowie bawili się wyśmieniem, co chwila wybuchając serdecznym śmiechem.

Na drugi dzień Spotkań zaproszono dzieci. Zaproponowano spektakl Teatru Jednego Aktora pt. "Cyrk - sto cudów w jednym słowie" wg tekstów Wierzy Badal-

skiej, Wandy Chotomskiej i Jerzego Kiersta. Przed dziećmi wystąpił Tomek Dłużniakiewicz, członek teatryku dziecięcego "Ara" z Lubina, laureat wojewódzkiego przeglądu zespołów teatralnych pn. "Dopóki kocham, jestem człowiekiem" (zorganizowanego przez nasz Dom Kultury). Widownia dziecięca przybyła na dwa przedstawienia w licznym gronie, co organizatorów bardzo ucieszyło. Cudowna atmosfera... Tomek otrzymał gromkie oklaski.

Popołudnie w tym dniu należało do młodzieży. Zespół teatralny "Odjazd", działający przy D.K. "Impresja", przedstawił spektakl "Człowiek" oparty na tekstach Agnieszki Osieckiej, Elżbiety Sidorowicz, Andrzeja Zieniewicza i Elżbiety Kuc. Autorzy spektaklu poruszyli istotny problem nurtujący współczesne społeczeństwo (a szczególnie wrażliwą młodzież za jaką należy uważać wszystkie dziewczyny z zespołu "Odjazd") jakim jest samotność, niezrozumienie i nietolerancja. Współczesne teksty, muzyka elektroniczna, gest i ruch zbudowały formę teatru ekspresji.

W trzecim dniu Spotkań organizatorzy przebywali w Szklarach Górnych, w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym. W świątecznym nastroju, przy choince odbyły się zabawy parateatralne. Dzieci aktywnie i twórczo uczestniczyły w zabawach, co zmobilizowało instruktorów do rozpoczęcia z nimi cyklu ćwiczeń teatralno-dramowych.

Na czwarty dzień Spotkań przybył

dziecięcy teatryk "Bez kurtyny" ze Szkoły Podstawowej w Buczynie. Wystawiono spektakl teatru lalki i aktora "O pięknej królowie, dzielnym szewczyku i strasznym smoku". Wspaniałe pomysły inscenizacyjne i oryginalne wykorzystanie plastikowych opakowań po chemikaliach sprzyjały rozwijaniu pomysłowości i wyobraźni teatralnej u młodych widzów. Mali aktorzy otrzymali zasłużone ogromne brawa.

Piąty dzień Spotkań wypełnił aktor Teatru Współczesnego z Wrocławia, Lech Gwit, zaprezentował monodram "Pastyjka" wg tekstu Thomasa Bernharda. Był to monodram jakich mało! Wspaniała aktorska partytura! Pomysłowa umowność teatralna, adekwatność inscenizacyjna i konsekwencja w przekazywaniu treści, jakie niesie proza Bernharda sprawiły, że przedstawienie to było dla polkowiczian wielkim teatralnym wydarzeniem. Niestety, tak wielu z nich skorzystało z tej okazji.

III Barbórkowe Spotkania Teatralne zakończył monodram Renaty Jasińskiej-Nowak (Teatr Współczesny, Wrocław) wg tekstów współczesnej poetki, Krystyny Miłobędzkiej i piosenek czeskiego autora, Karela Kryla. Przy akompaniowaniu gitary klasycznej (grał Krzysztof Goleń) wspomniano stan wojenny i przeżycia ludzi uwikłanych w problemy polityki.

Następne, IV Barbórkowe Spotkania Teatralne za rok. Do zobaczenia w Domu Kultury "Impresja"!

Lidia Głodowska

Śmierć na powitanie

*Podobny ponoć jesteś do fasoli
gładziutki,
niekochany.
Wylary z niesmakiem
różowemu światu,
nie już cię z nim nie łączy.
Odebrali cię pępowinie - żywicielce
byś dokładnie poznał
życie kanalizacyjnego
szczura.*

Samoobrona

*Skulone godziny więdną
w przerażonych dłoniach.
Stygną noce poświęcone istnieniu
Dwadzieścia parę garbatych lat
upiera się
przy dworcowej kasie.
(odejść z gładką jeszcze twarzą,
z sercem jak dzwon)
U Boga mądrzej napiją się
życia
z siwym aniołkiem
do towarzystwa.*

Kinga Wawrzyniak



rys. Ilona Żart



"LIGA MORSKA" W POLKOWICACH

Kilka lat temu Szkoła Podstawowa nr 4 wzięła udział w Konkursie Morskim organizowanym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Zorganizowano wtedy szereg imprez związanych z tematyką morską. Szkoła nie zajęła w tym konkursie żadnego liczonego się miejsca, ale za to dyrekcja, nauczycielka prowadząca konkurs i grupa uczniów wpadła na pomysł, aby te zainteresowania marynistsyczne kontynuować i rozszerzać poprzez założenie w szkole Ligi Morskiej.

1 września 1987 r. w Szkole nr 4 jako jedynej w Polkowicach rozpoczęła działalność zupełnie nowa i nieznana organizacja Liga Morska. Nieznana była oczywiście dla młodzieży polkowieckiej, gdyż sama organizacja wywodzi się z przedwojennej Ligi Morskiej i Kolonialnej, a więc ma spore tradycje. Koło rozpoczęło pracę 14 podstaw, tzn. od rejestracji w Zarządzie Okręgu w Legnicy, zapoznania się ze statutem, zorganizowania pracy w kole, wybrania zarządu i zaplanowania działań.

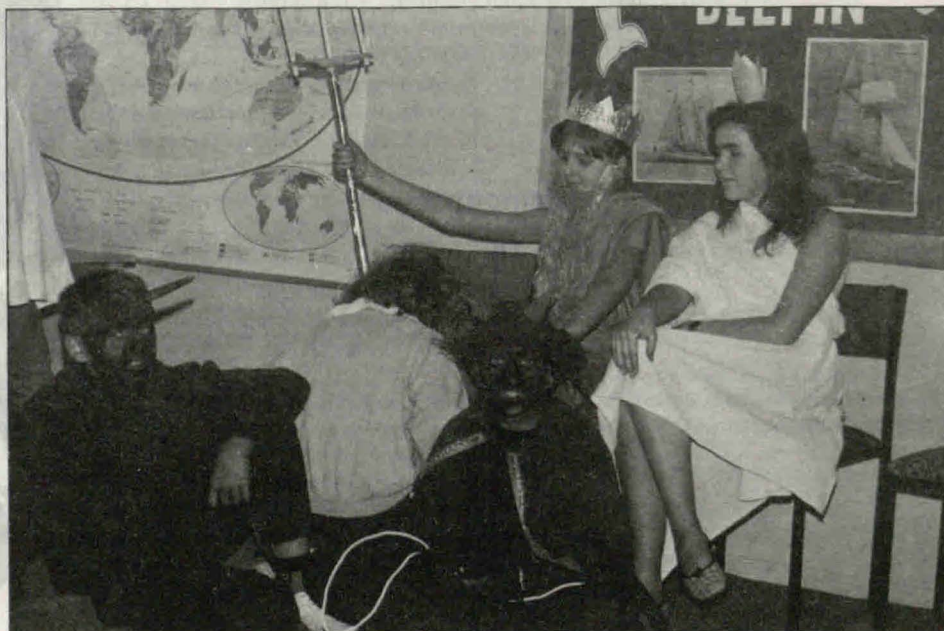
Bieżący rok szkolny jest czwartym w działalności koła. Głównymi celami i zadaniami to wzbogacenie wiedzy marynistsycznej wśród młodzieży. Uczniowie poznają podstawy wiedzy żeglarskiej, wiedzy o morzu, morskich tradycji Polski, literatury marynistsycznej, zwyczajów morskich i in. Niektóre z tych zwyczajów przenieśli na teren szkoły, np. zwyczaj chrztu morskiego. Taki chrzt przeprowadzany jest zawsze na początku roku szkolnego, gdy przyjmowani są w poczet członków Szkolnego Koła Ligi Morskiej młodzi uczniowie. Zabawy jest wtedy co niemiara.

W imprezie uczestniczy Władca Mórz i Oceanów - Neptun wraz z żoną Prozerpiną, diabłami i resztą świty. Starsi przygotowują stacje tortur, gdzie kandydaci są poddawani różnym próbom, na przykład muszą spróbować darów morza, smaku

wody morskiej, są poddawani badaniom lekarskim itd. Po stwierdzeniu przydatności kandydatów na wilków morskich Neptun trójzębem dokonuje pasowania. Kandydaci składają uroczyste ślubowanie i otrzymują legitymacje członkowskie LM. Zdjęcia z tej wesołej imprezy prezentujemy obok.

Na tegorocznym chrzcie morskim polkowieckie koło gościło panią Felicję Lipowską - sekretarza Zarządu Okręgu Ligi Morskiej w Legnicy. Pani sekretarz przywiozła dyplom i piękną księgę pamiątkową w dowód uznania osiągnięć koła.

Koło organizowało i będzie organizować w bieżącym roku szkolnym inne imprezy. Należą do nich: Bal Pirata organizowany w okresie karnawału, Konkurs Wiedzy o Morzu, konkurs plastyczny dla uczniów całej szkoły, wycieczki do Trójmiasta, audycje radiowe, giełdy hobbystów morskich i w czerwcu obchody Dni Morza.



Dzięki przychylności dyrekcji szkoły młodzież mogła zagospodarować pomieszczenie, w którym urządziła Izbę Morską. Znajdują się w niej wszystkie zebrane przez członków koła eksponaty. Jest to także miejsce, gdzie "marynarze" z Ligi spotykają się i organizują różne imprezy.

Przez te kilka lat działalności Liga Morska okazała się organizacją, która daje młodzieży możliwość poszerzania wiedzy i zainteresowań morskich w mieście, które jest położone tak daleko od morza i od innych większych akwenów wodnych. Można mieć nadzieję, że spośród członków koła wyrosną kiedyś marynarze i żeglarze, którzy będą mogli przeżyć prawdziwy chrzt morski podczas przekraczania równika na morzu.

Opiekunką koła jest nauczycielka geografii pani Jolanta Radecka, a jego przewodniczącym - Przemysław Szulc.

J.R.

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze "Gazety Polkowieckiej" na etapie składu komputerowego wkradło się kilka błędów nie zauważonych podczas korekty.

W wypowiedzi pani dyrektor Stefani Zabielskiej błędnie wydrukowano miejsce, jakie szkoła zajęła w wojewódzkim konkursie na najlepszą bibliotekę szkolną. Szkoła Podstawowa nr 1 zajęła I. miejsce w tym konkursie, a nauczycielki biblioteki - panie Bożena Kurek i Irena Chmielewska otrzymały dyplomy uznania i nagrody rzeczowe.

Dwa błędy pojawiły się na stronie 18 w dziale sportowym. Wynik meczu w tenisie stołowym Górnika Polkowice z Wiehrem Zbąszyń zakończył się zwycięstwem tenisistów Górnika wynikiem 11 do 7.

Na tej samej stronie w notatce "Nowe władze w Górniku" nie wydrukowane zostało, nazwisko pana Bronisława Zabielskiego, który pełni obecnie w Klubie funkcję prezesa d/s podnoszenia ciężarów.

Czytelników i wszystkich zainteresowanych za zaistniałe błędy bardzo przepraszamy.

Redakcja

DZIECI DZIECIOM

"Człowiek jest wielki nie przez to co posiada, lecz przez to, kim jest, nie przez to co ma, lecz przez to, czym się dzieli z innymi..."

(Jan Paweł II)

Na terenie naszego miasta i gminy jest wielu ludzi dobrej woli. Ludzi, którzy nie przechodzą obojętnie obok krzywdy innych. Pracują oni społecznie w różnych instytucjach i placówkach oświatowych, organizując koła PCK lub TPD. Za pośrednictwem "Gazety Polkowickiej" pragnę podziękować tym, którzy poświęcają czas dzieciom. Chcę zachęcić innych, którzy jeszcze nie włączyli się do współpracy z nami. Działalność nasza nie ogranicza się tylko do zbiórki składek. Staramy się pomóc materialnie, a także wesprzeć moralnie.

Przykładem może być Szkoła Podstawowa Nr 4, gdzie przede wszystkim staramy się, aby dzieci nie były głodne. W pierwszych miesiącach roku szkolnego Komisja Opiekuńcza przy współpracy wychowawców przeprowadziła wywiady środowiskowe i wyłoniła grupę dzieci, którym trzeba pomóc. Dzięki Ośrodkowi Pomocy Społecznej, komitetowi d/s Przeciwdziałania Alkoholizmowi, ZG "Polkowice" i komisji Charytatywnej przy Duszpasterstwie w Polkowicach w miesiącu grudniu z bezpłatnych obiadów mogło skorzystać 42 dzieci, z samych zup 10 uczniów i bezpłatnej szklanki mleka 20 uczniów. Obecnie przygotowujemy tradycyjnie dla dzieci specjalnej troski choinkę noworoczną. Tylko dobra wola zakładów pracy, właścicieli cukierni i organizatorów przyczyniła się do uświetnienia tej imprezy poprzez sfinansowanie upominków i nagród za udział w konkursach. Były też wypieki cukiernicze.

Dzieci z niecierpliwością oczekują na takie imprezy. Przez kilka godzin mogą być razem, zapomnieć o chorobie, krzywdzie zgotowanej przez los, a ich rodzice

w tym czasie mogą spokojnie przy herbachie porozmawiać z sobą, podzielić się doświadczeniami.

Do tradycji należy również organizowany co roku kurs na kartę rowerową. W tym roku powołane zostało "Ogniwo Ruchu Drogowego - Stop! dziecko na drodze!" Każdy uczeń, który ukończył 10 lat, może być uczestnikiem tego kursu.

Cieszy nas fakt, że również dzieci nie są obojętne na los swoich kolegów i chętnie biorą udział w organizowanych akcjach "Dzieci dzieciom". Też już stało się tradycją, że PCK i TPD organizują zbiórki rzeczy używanych: zabawek, obuwia, książek, przyborów szkolnych. Dzięki wszystkim ofiarodawcom możemy przekazać wiele wspaniałych darów potrzebującym z Bukówny. Uczniowie kl. IV - VIII starają się uprzyjemnić swoimi odwiedzinami, rozmowami, zabawą wolny czas koledze Markowi, który cierpi na porażenie mózgowie. Jest to ważne, gdyż kontakt chłopca ze szkołą jest niewielki, realizuje się tylko przez nauczanie indywidualne. Drobne upominki w postaci książek, świnki morskiej, pomoc w opiece nad upragnionym zwierzątkiem pozwalają chłopcu na chwilę zapomnieć o samotności.

Różnych poczynań jest znacznie więcej. Nie sposób jest przelać je wszystkie na papier. Opisałam pokrótce te ważniejsze, te, które stały się już tradycją. Zachęcam więc wszystkich, którzy mają ciekawe pomysły i trochę czasu, do współpracy. Wystarczy zgłosić się do każdej placówki opiekuńczo - wychowawczej na naszym terenie.

Dziękuję w imieniu wszystkich dzieci i niech motto umieszczone na początku tego artykułu będzie dewizą każdego z nas.

Barbara Moszczyńska

Prezes Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Polkowicach

ZA DUŻE OBROTY - WIĘKSZY CZYNSZ !!!

CZYLI COŚ O "INTERPEGRO"

Prywatyzacja postępuje co raz szybciej, choć niektórzy znawcy twierdzą, że zbyt wolno. W naszym mieście te zmiany widać dość wyraźnie, bo sklepy prywatne i agencyjne rosną jak grzyby po deszczu. Udaje się też na razie uniknąć emocjonalnych przetargów na placówki handlowe. Można więc znaleźć wiele sklepów naprawdę wzorcowych różnej branży, choć nie we wszystkich widać tłok. I tu musimy powrócić na chwilę do wspomnień o początkach tej prawdziwej prywatyzacji.

Pierwszym sklepem w Polkowicach był sklep "Interpegro", który - trzeba to przyznać - narobił zamieszania na handlowym rynku. A przynajmniej pokazał jak należy konkurować, tworząc prawdziwą, zdrową konkurencję. Kiedy zaczęło brakować miejsca, sklep przeniósł się na dawną ul. PKWN, dziś ul. Kardynała Kominka. Szybkie to były przenosiny i szybkie otwarcie. Trzystoiska pełne towaru i oczywiście pełno klientów. Ale jak wiemy, apetyt rośnie w miarę jedzenia. W jednej z rozmów z panią Bożeną Downar-Zapolską - kierowniczą sklepu - usłyszałem o dalszych planach i przyszłości "Interpegro". A więc miał on rozrosnąć się do ciągu trzech sklepów zakończonych lodziarnią. Niestety, pomysł jednak się nie udał, bowiem racje radnych były inne. Uważali oni, że taki sklep polkowiczanom jest niepotrzebny. A przecież o randze sklepu może świadczyć to, że pani Bożena reprezentowała tę firmę na targach w Rzymie, a kiepskich handlowców na targi się nie zaprasza. Do tej pory sklep ma ogromne powodzenie u klientów. Wielu mogło się o tym przekonać zarówno przed świętami Bożego Narodzenia jak i przed Sylwestrem. Walka o nowe pomieszczenie dla tej placówki nie była jednak ostatnim problemem. Odwiedziłem niedawno kierownictwo sklepu i okazało się, że stanąć muszą przed nowym kłopotem. Pojawiła się "konceptja" podniesienia czynszu i tak już niemałego. Radni uważają, że sklep ma za duże obroty i powinien płacić większy czynsz. Kierownictwo zaś czuje się po raz kolejny oszukane, nosi się z zamiarem zlikwidowania placówki i przeniesienia jej do innego miasta.

Rodzi się więc pytanie: czyżby komuś tak dobra działalność się nie podobała, czy też jest to nazwyklejsza złośliwość. Tylko kogo? Burmistrzów, radnych czy też członków Komisji Handlu? Dlaczego władze miasta pałają taką niechęcią, trudno mi odpowiedzieć, ale jedno jest pewne. Jeżeli zapadną takie decyzje, dowodzić to będzie, że nasze władze nie bardzo jeszcze są przygotowane do wprowadzenia prywatyzacji. Jeśli przypomnieć sobie wypowiedzi burmistrza o szerokich planach rozwoju naszego miasta, to taka postawa jest zupełnie niezrozumiała. W ten sposób bowiem na pewno kasa miejska miast rosnąć, może ubożeć. Myślę, że warto o tym pomyśleć przed kolejnymi decyzjami w sprawie prywatyzacji.

Krzysztof Grzegorski

CZYSZCZENIE DYWANÓW WYKŁADZIN I TAPICERKI

Jerzy Zimakiewicz
ul. Skalników 79/5
POLKOWICE
telefon: 45-07-52

Zakład oferuje:

Usługi wykonywane w domu u klienta
konkurencyjne ceny
Gwarantowaną jakość
Zachodnie środki czyszczące

Zlecenia telefoniczne przyjmowane są codziennie od godz. 16.00

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWO REKREACYJNYCH NA 1991 ROK

Styczeń

- Zimowy festyn sportowo - rekreacyjny (biegi narciarskie dla dorosłych i dzieci, kulig saneczkowy, gry i zabawy na śniegu, konkurencje rodzinne) - organizator TKKF "Start",
- Mistrzostwa Polkowice w siatkówce dziewcząt - organizator OSiR,
- Gry i zabawy dla klas I-III - organizator OSiR.

Luty

- III Mistrzostwa woj. legnickiego w biegach narciarskich w trzech kategoriach wiekowych - organizator TKKF "Start",
- Mistrzostwa Polkowice w siatkówce chłopców - OSiR,
- Mistrzostwa Polkowice w koszykówce dziewcząt i chłopców - OSiR,
- Turniej warcab 100 polowych (3 grupy wiekowe) - LZS Moskorzyn.

Marzec

- V Halowy Turniej Tenisa Ziemnego o puchar Polkowice w kategorii kobiet i mężczyzn - TKKF "Start",
- Halowy Turniej Piłki Nożnej (kl. VIII) - OSiR,
- Turniej Tenisa Ziemnego Młodzików - OSiR,
- Mistrzostwa Polkowice nauczycieli w tenisie ziemnym - OSiR,
- Turniej tenisa stołowego (4 grupy wiekowe) - LZS Moskorzyn.

Kwiecień

- II Halowy Turniej Tenisa Ziemnego "Skrzatów" w kategorii dziewcząt i chłopców - TKKF "Start",
- Mistrzostwa Polkowice w piłce ręcznej w kat. dziewcząt i chłopców - OSiR,
- Zwórbój lekkoatletyczny - OSiR,
- Turniej Tenisa Ziemnego - OSiR,
- Wiosenne Biegi Przelajowe (5 grup wiekowych) - LZS Moskorzyn,
- Międzygminne rozgrywki piłkarskie klasy B - LZS Moskorzyn.

Maj

- IV Turniej Tenisa Ziemnego o "Nagrodę Polkowice" w kat. kobiet i mężczyzn - TKKF "Start",
- Biegi Zwycięstwa - OSiR,
- Biegi Przelajowe - OSiR,
- Festyn Rekreacyjno - sportowy - OSiR,
- Mecz piłki nożnej oświata - policja - OSiR,
- Turniej Tenisa Ziemnego - OSiR,
- Festyn sportowo - rekreacyjny - LZS Moskorzyn.

Czerwiec

- Wiosenny festyn sportowo - rekreacyjny (IV ogólnopolskie biegi przelajowe "Wiosna 91" dla dorosłych 5 kat. wiekowych, dla dzieci 3 kat. wiekowe) - TKKF "Start",
- Turniej Tenisa Ziemnego "Skrzatów" z okazji Dnia Dziecka - TKKF "Start",

- Letni Festyn sportowo - rekreacyjny dla dzieci specjalnej troski w Szklarach Górnych - TKKF "Start",
- Mistrzostwa Polkowice w pływaniu - OSiR,
- Dni sportu szkolnego - OSiR,
- Turniej Tenisa Ziemnego - OSiR,
- Turniej Tenisa Ziemnego Młodzików - OSiR,
- Spartakiada z okazji Dnia Dziecka w Sobinie - LZS Moskorzyn.

Lipiec

- VII Ogólnopolski Bieg Górników - OSiR,
- Turniej Tenisa Ziemnego - OSiR,

Sierpień

- Turniej Tenisa Ziemnego - OSiR,
- Turniej Kometki (4 grupy wiekowe) - LZS.

Wrzesień

- VIII Ogólnopolski Bieg o "Lampkę Górniczą" miasta Polkowice na dystansie 20 km w 5 kat. wiekowych - TKKF "Start",
- Biegi dla dzieci w 3 kat. wiekowych - TKKF,
- Biegi przelajowe - OSiR,
- Turniej budowniczych kortów tenisowych - OSiR,
- Turniej Tenisa Ziemnego - OSiR,
- Mecz piłkarski Domu Dziecka "Skarbek" - SP w Suchej Górnej powiązany z ogniskiem - LZS Moskorzyn.

Październik

- Mistrzostwa Polkowice w piłce nożnej - OSiR,
- Turniej Tenisa Ziemnego - OSiR,
- Mistrzostwa pracowników oświata w tenisie stołowym - OSiR,
- Jesienne biegi przelajowe - LZS Moskorzyn.

Listopad

- Halowy turniej piłkarskich piątek kl. V - OSiR,
- Turniej Piłki Koszykowej dziewcząt kl. VII - OSiR,
- Turniej Piłki Koszykowej dziewcząt kl. VI - OSiR.

Grudzień

- Barczorkowy Turniej Tenisa Ziemnego - OSiR,
- Mikołajki z wodnikiem - OSiR.

PIŁKARSKIE PIĄTKI

8 grudnia rozegrano miejski turniej piłkarskich klas szóstych szkół podstawowych w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej bardzo wyrównanej i zaciętej grze chłopcy ze Szkoły Podstawowej nr 1 miejsca zajęły drużyny z SP 1, SP 3 i SP 2.

Zwycięska drużyna w składzie Radek Bugaj, Krzysiek Litwin, Artur Mładszew, Dawid Stawiński, Łukasz Światłoch i Bartek Rekić reprezentowała barwy naszego miasta w turnieju rejonowym, który został rozegrany 14 grudnia 1990 r. Tam po równie zaciętej walce uległa jedynie Szkole Podstawowej nr 5 z Lubina, zajmując II miejsce.

PIŁKA NOŻNA W SZKOŁACH

7 grudnia polkowicki OSiR zorganizował halowy turniej piłki nożnej dla szkół podstawowych. Na starcie imprezy stanęło 8 zespołów ze wszystkich polkowickich szkół. W wyniku gier grupowych wyłoniono zespoły, które spotkały się w finale turnieju. W meczu o pierwsze miejsce druga drużyna SP 1 pokonała SP 4 w stosunku 2:0. Trzecie miejsce wywalczyła pierwsza drużyna SP 1, która pokonała SP 3 także 2:0.

PIŁKA NOŻNA W "GÓRNIKU"

Aktualne wyniki piłkarzy "Górnika" Polkowice po zakończeniu jesiennej rundy w poszczególnych kategoriach wiekowych wyglądają następująco:

Liga makroregionalna seniorów

Na 16 starujących zespołów drużyna prowadzona przez W. Rupę i F. Macneja zajęła ostatecznie 13 miejsce w tabeli, zdobywając 9 pkt. Obecnie kadra tej grupy szkoleniowej liczy 20 zawodników.

Liga międzywojewódzka - juniorzy starsi

Drużyna kierowana przez I. Frąckowiaka uplasowała się na 5 pozycji wśród 13 zespołów startujących, zdobywając 14 pkt. Stan kadry 25 zawodników.

Liga spartakiadowa - juniorzy młodzi

Podopieczni trenera P. Pawlicy zajęli 5 miejsce na 10 drużyn startujących, zdobywając 8 pkt. Kadra liczy 29 graczy.

Drużyny trampkarzy młodszych i starszych występują w lidze wojewódzkiej pod opieką J. Przybyły. Obydwa zespoły zajęły 2 miejsce w swojej klasie na 6 drużyn, zdobywając jednakowo po 9 pkt. Kadra obu zespołów to 30 zawodników.



BARBÓRKOWY TURNIEJ TENISOWY

1 grudnia odbył się cykliczny już Barbórkowy turniej tenisa ziemnego. Od rana w przedbarbórkową sobotę na dwóch salach rozgrywano mecze eliminacyjne. Po bardzo wyrównanych i zaciętych meczach wyłoniono najlepszą czwórkę. W finale Edward Żotkiewicz z Lubina pokonał Stanisława Bartoszkę z Polkowice, w meczu o trzecie miejsce Jerzy Kucharczyk z Polkowice zwyciężył Jacka Królikowskiego z Głogowa.

TANIS ZIEMNY

15 grudnia Ośrodek Sportu i Rekreacji zorganizował turniej tenisa stołowego dla uczniów szkół podstawowych. W kategorii dziewcząt zwyciężyła Elżbieta Przygodzka pokonując w finale Małgorzatę Niepiekło. Wśród chłopców triumfował Tomasz Słęczak wygrywając finał z Sebastianem Szymionem.

KOSZYKÓWKA

W dniach 14 - 16 grudnia w Łodzi odbył się XV Ogólnopolski Gwiazdkowy Turniej Minikoszykówki dziewcząt. Udział w turnieju wzięły takie kluby jak: Widzew Łódź, ŁKS Łódź, AZS Olsztyn, MKS Kutno, MKS Zabrze, MKS Pabianice, AZT Katowice, SP Nr 137 Łódź, SP Nr 3 Polkowice.

W kategorii Kl. V (rocznik 1979) SP Nr 3 Polkowice zajęła II miejsce ulegając w finale SP Nr 137 z Łodzi. Polkowiczanki w eliminacjach bardzo wysoko pokonały Widzew Łódź i ŁKS Łódź. W tej kategorii wiekowej najlepszą zawodniczką została Justyna Konewczyńska ze SP Nr 3 w Polkowicach. Klasę V reprezentowały: Justyna Konewczyńska, Sylwia Moskaluk, Dorota Bryl, Renata Szewczyk, Agnieszka Pachura, Dominika Praska, Agnieszka Zblewska, Anna Puławska, Katarzyna Konewczyńska.

W kategorii Kl. VI (rocznik 1978) SP Nr 3 z Polkowice zajęła III miejsce po bardzo dramatycznych meczach z AZS Katowice, AZS Olsztyn, Widzewem Łódź i MKS Zabrze. Również w tej kategorii wiekowej uczennica SP Nr 3 - Małgorzata Minichowska została uznana za najlepszą zawodniczkę turnieju.

Klasę VI reprezentowały: Małgorzata Minichowska, Jolanta Moskaluk, Monika Trojanowska, Monika Kraczką, Anna Witek, Marzena Janik, Agnieszka Jenczak.

Obie drużyny prowadzi mgr K. Olszyński. Kierownikiem drużyny był p.J.Gambal. Dziewczynki mogły wyjechać na turniej dzięki pomocy finansowej rodziców oraz bardzo dużemu zaangażowaniu i pomocy dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących mgr W.Olszańskiego. Całą imprezę sfinansował p.Jerzy Kwiatkowski, który w przyszłości zapewne będzie sponсорował obie drużyny.

TENIS STOŁOWY

Oto ostatnie wyniki spotkań rozegranych przez tenisistów stołowych "Górnika":

Górnik - Start Gostyń 10 : 8
Słowiński S. 4,5 pkt
Raczyński J. 3 pkt
Słowiński G. 1,5 pkt
Szeliga M. 1 pkt

Plon Lubin - Górnik 9 : 9
Słowiński S. 4,5 pkt
Raczyński J. 2,5 pkt
Słowiński G. 1,5 pkt
Nowak P. 0,5 pkt

Górnik - Spartak Żagań 7 : 11
Raczynski J. 3 pkt
Słowiński S. 2 pkt
Słowiński G. 2 pkt

Junior Leszno - Górnik 8 : 10
Słowiński S. 4,5 pkt
Raczyński J. 3 pkt
Słowiński G. 2,5 pkt

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

16 grudnia odbył się Turniej Barbórkowy w podnoszeniu ciężarów. W grupie wiekowej do lat 16 I miejsce w wadze 56kg zdobył Krzysztof Piórkowski ("Górnik" Polkowice) wynikiem 142,5 kg, II miejsce w wadze 75 kg Maciej Bocheński ("Legrol" Legnica) wynikiem 170 kg, III miejsce w wadze 52 kg Bartłomiej Kurt ("Górnik" Polkowice) wynikiem 105 kg.

W grupie wiekowej do lat 18 I miejsce w wadze 82,5 kg zdobył Andrzej Jędra ("Burza" Wrocław) wynikiem 265kg, II miejsce w wadze 67,5 kg Andrzej Gruszka ("Burza" Wrocław) wynikiem 215 kg, III miejsce w wadze 75 kg Antoni Kluzek ("Legrol" Legnica) wynikiem 222,5 kg.

W grupie wiekowej do lat 20 I miejsce w wadze 75 kg zdobył Zbigniew Kupień ("Legrol" Legnica) wynikiem 235 kg, II miejsce w wadze 82,5 kg Krzysztof Kamiński ("Górnik" Polkowice) wynikiem 180 kg.

Seniorzy - I miejsce w wadze 75 kg zdobył Zdzisław Synowiewcki ("Górnik" Polkowice) wynikiem 300 kg, II miejsce w wadze 67,5 kg Stanisław Michajluk ("Górnik" Polkowice) wynikiem 245 kg, III miejsce w wadze 82,5 Jerzy Romaniec ("Górnik" Polkowice) wynikiem 270 kg.

Ciężarowcy "Górnika" Polkowice zakończyli starty w II lidze zajmując 8 miejsce na 20 zespołów startujących w tej grupie.

Trenerem pierwszego zespołu jest Zbigniew Radzięciak, prezesem ds podnoszenia ciężarów jest Bronisław Zabiński, kierownikiem sekcji jest Zenon Jankowski.

SPROSTOWANIE

W tygodniku "Konkrety" niedawno ukazał się artykuł red. Z. Jakubowskiego pt. "Czarna dziesiątka legnickiego sportu", w którym zabrakło niestety wiarygodnych informacji dotyczących MZKS "Górnika". Chciałbym króciutko ustosunkować się do jego treści oraz wyjaśnić czytelnikom pewne sprawy, o których była w nim mowa.

Nieprawdą jest jakoby władze "Górnika" na czele z prezesem J. Nowakiem doprowadziły do zagłady polskiego kolarstwa, ponieważ była to przede wszystkim zasługa zakładów pracy sponsorujących klub, a zwłaszcza ich rad pracowniczych, które w kwestii sportu wyczynowego nastawione były negatywnie. W tej sytuacji działacze klubowi pomimo usilnych starań wskórać nie mogli. Obecnie zaś w efekcie działań ze strony Wojewódzkiej Federacji Sportu w Legnicy i ZG "Polkowice" sekcja kolarska (i nie tylko) nadal funkcjonuje, a zawodnicy jej zdobywają medale na Mistrzostwach Polski oraz Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży i nie są to bynajmniej "skąpe sukcesiki", jak uważa p. Jakubowski.

Reasumując powyższe fakty nie trudno pokusić się o spostrzeżenie, że p. redaktor z "Konkretów" nie powinien publikować informacji wyssanych z własnego palca lecz przede wszystkim opierać się na nieco głębszej znajomości tematu.

Stawomir Słowiński

Dom Kultury "Impresja"

poszukuje dyrektora
placówki.

Informacje:
Polkowice, tel. 45-14-52.

Od następnego numeru
"Gazeta Polkowicka"
przyjmuje do druku
ogłoszenia drobne

Adres redakcji:
59-320 Polkowice, Targowa 11
tel. 45-10-13, tlx. 078-25-25

Redaguje zespół: W.Fenrich, W.Gajaszek (red. nacz.),
K.Grzegorski, S.Słowiński, M.Zagała, M.Zieliński,
I.Żart.

Zdjęcia w numerze: Archiwum, W.Gajaszek,
L.Gajda, D.Kapusta, M.Pastucha, J.Prusisz,
M.Zieliński

Skład i łamanie komputerowe:
Ośrodek Informatyczny WUS Legnica
Druk: "Poligraf" Legnica

MAJPOL

Spółka z o.o.

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe

Polkowice Rynek 25 skr. pocz. 56

HURTOWNIA ŻUKÓW 28, 59-320 Polkowice

Telefon 45-01-71

Telex 787382 Polma Pl

Oferuje państwu atrakcyjne towary pochodzenia austriackiego, duńskiego, japońskiego i chińskiego:

- profesjonalne ekspresy do kawy, herbaty - wygodne, oszczędne i tanie,
 - sprzęt elektroniczny,
 - zegary,
 - artykuły spożywcze,
 - kawa i herbata znanej od 1886 r. duńskiej firmy FRELLSEN,
 - modne krajowe wyroby przemysłu bawełnianego w niespotykanych dotychczas wzorach,
 - wiele innych atrakcyjnych i poszukiwanych towarów,
- oraz oferuje usługi z zakresu przekazywania informacji telexem i telefaxem.



palcem w oko

GDZIE POLICJA

Od dłuższego czasu zaobserwować można kilku młodzieńców, którzy po Rynku w Polkowicach jeżdżą samochodami z szybkością powyżej 60 km. Może nowe mandaty w granicach 200 tys. zł skończą ten proceder.

BEZ RACHUNKU

Trudno doprosić się o rachunek w kawiarni "Niva". Na dodatek trudno dowiedzieć się, co ile kosztuje. Brak karty z cenami jest godny dla kelnera.

NABIJANIE W BUTELKĘ

Zauważyliśmy, że w niektórych sklepach spożywczych próbuje się nabić klienta w butelkę... mleka.

15.12.1990 r. chciałem kupić dwa litry mleka. Gdy podszedłem do skrzynek z butelkami, na żadnej z nich nie było daty ważności. Ktoś sprytny po wszystkich przykrywkach z datą przejechał palcem.

Jeśli sprzedawca w dobie rosnącej konkurencji chce zdobyć klienta, to sprowadza tani, dobry i świeży towar, który stara się sprzedać również z uśmiechem na twarzy.

Życzę paniom ze spożywcza, aby kupiły sobie w sklepie odzieżowym

wybrakowaną sukienkę. Ciekawe jaka byłaby wtedy ich mina.

CZY "BARBÓRKA" TO RAJ PIJACZKÓW

Od dłuższego czasu w godzinach 14.00 - 16.00 trudno w spokoju zjeść obiad w popularnej "Barbórce" na Rynku, by nie być zaczepionym przez pijaczków. A może wprowadzić w tych godzinach zakaz sprzedaży alkoholu.

KOT NA MIĘSIE

Można zauważyć spasionego kota chodzącego pomiędzy schabami i szynką w sklepie mięsny w Rynku. Gdzie Sanepid. Smacznego.